PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 45 (949) | ŚRODA DNIA 6 CZERWCA 1934 ROKU | ROK XIV

Mistrzostwa świata: Włochy-Austrja 1:0, Czechy-Niemcy 3:1

25 bramek w 6-ciu meczach Ligi

Ruch-Garbarnia 7:4, Wisła-Strzelec 3:0, Pogoń-Legja 1:0, Warta-ŁKS 2:0, Warszawianka-Podgórze 3:2, Polonia-Cracovia 2:1

Peggy Scriven (Anglja) i Gottfried Cramm (Niemcy) mistrzami Francji

2-gi start Narodowej Drużyny Kolarzy

Lwów, 3. 6. — Tel. wł. Pogoń — Lechja 1:0 (0:0). — Bramkę zdobył Nachaczewski. Sędziował p. Rumpler z Krakowa.

Legja: Akimow, Martyna, Szczotkowski, Szaller, Kubera, Przeździecki II, Wypijewski, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Rajdek.

Pogoń: Albański, Jeżewski, Bereza, Deutschman, Hanin, Wasiewicz Nachaczewski, Zimmer, Matyas II, Niechcioł.

Mecz dzisiejszy był poprostu kompromitacją polskiego piłkarstwa, to też nie wiele brakowało, by widownia demonstrowała gwizdem przeciwko tego rodzaju widowisku. Legja przyjechała zdaje się do Lwowa z chęcią uratowania jednego punktu i ograniczenia się wobec tego do gry defenzywnej.

System ten był tem skuteczniejszy, że napad Pogoni poruszał się na boisku jakgdyby po mazi, zatracił zupełnie ambicję i szybkość, nie mówiąc już o strzałach. Pod tym względem dokazywano wprost cudów: Matyas II już w 5 minucie egzekwując rzut karny, strzelił lekko bramkarzowi Legji w ręce.

Na dobitek złego chromała też pomoc lwowian. Tyczy się to Deutschmanna, który ustawicznem przetrzymywaniem piłki marnował korzystne sytuacje. Nie lepiej dysponowany był Hanin. Jaśniejszy punkt drużyny stanowił Wasiewicz



GIMNASTYKA BOKSERÓW NA POKŁADZIE BERENGARJI
Trener Stamm (na prawo) prowadzi poranną lekcję naszej ekspedycji za Ocean.

Niespodziankę natomiast sprawiła obrona Pogoni. Zarówno Jeżewski jak i Bereza wywiązali się zupełnie dobrze ze swego zadania, dając sobie radę tak przy wykopach, jakoteż w bezpośredniej walce. Albański w 1-szym okresie omal nie puścił fatalnie bramki. —

Legja przedstawiała się bardzo słabo. Obrona dość niepewna, wykopy Martyny szły przeważnie na aut.

W pomocy wybijał się środkowy Kubera, Szaller początkowo dobry, pod koniec opadł na siłach. Dobrze spisywał się Przeździecki.

Napad ograniczał się prawie wyłącznie do nagłych ataków. Najlepiej wypadli w nim Nawrot i w pierwszej połowie Łysakowski. —

Gra przyniosła już w pierwszych minutach emocję w postaci niewykorzystanego przez Pogoń rzutu karnego, potem gra wyrównana.

Po przerwie Pogoń przesiaduje ustawicznie na połowie Legji, ale napastnicy lwowian wogóle nie dochodzą do strzału, podczas gdy Legja gra widocznie na czas.

W 28 minucie Wypijewski przedostaje się nagle pod bramkę Pogoni i tylko szczęśliwym trafem piłka idzie tuż obok słupka. Pogoń uzyskuje szereg rogów, które jednak do niczego nie doprowadzają.

Przestawienie Niechcioła na lewe skrzydło wnosi do ataku nieco życia. Na 5 minut przed końcem gwałtowny zryw Pogoni i doskonała akcja Wasiewicz — Matyas — Niechcioł zakończona lekkiem podaniem piłki do Nachaczewskiego, przynosi strzał i zwycięstwo dla gospodarzy. Sędzia słaby.

KRAKÓW, 3. 6. — Tel. wł. — Warszawianka — Podgórze 3:2 (1:0). Bramki dla Warszawianki strzelili Korngold (2) oraz Stollenwerk, dla Podgórza Myconń i Guzda. Sędzia p. Stopa.

Spotkanie dwu outsiderów ligowych nie wzbudziło w Krakowie większego zainteresowania: zebrało sie zaledwie 1000 widzów. Zawody rozegrane w dość powolnem tempie ożywiły sie dopiero pod koniec, kiedy wyrównały się szanse obu zespołów i każda minuta decydowała o wyniku. Pierwsze natomiast chwile nie należały do zbyt ciekawych, szczególnie iż gospodarze grali do przerwy dość ospale.

Zwycięstwo gości uznać należy za zasłużone, gdyż przedstawiali oni zespół wyrównany i nie mający słabych punktów. Podgórze natomiast które wystąpiło bez Kowalkowskiego i Koczwary, miało jeden ze swych najsłabszych dni.

Do przerwy goście mają lekka przewage, uzyskujac w 17-ej min. po przeboju Korngolda prowadzenie ze strzału Stollenwerka. Skolei obie drużyny maja szereg pozycyi podbramkowych, jednak niewyzyskanych. Po przerwie sędzia w 4-ej min. dyktuje rzut karny za foul obrońcy Podgórza: Korngold wyzyskuje go pewnie.

Wynik nie utrzymuje sie jednak długo, gdyż w 3 min. później Myconń wyzyskujac zamieszanie w sytuacji podbramkowej, uzyskuje pierwszy punkt dla gospodarzy. To podnieca zespół Podgórza, które atakuje obecnie ambitnie i w 14-ej min. wyrównuje z rzutu karnego za reke obrońcy. Obecnie gra sie ożywia, obie drużyny daża do zwycięstwa, a więcej szczęścia ma Warszawianka, która tuż przed końcem za ręke na polu karnem egzekwuje jedenastke.

W Warszawiance wyróżnili się Rusin, Pawlak, Sroczyński oraz piatka ataku. Podgórze miało najlepszego gracza w Krecie, reszta poniżej normalnego poziomu. Sędzia p. Stopa niefortunnemi decyzjami krzywdził obie drużyny, w znaczniejszym jednak stopniu gości.

Warszawianka: Jachimek, Rusin, Pawlak; Materski, Sroczyński, Hahn; Korngold, Prosator, Zwierz, Piliszek, Stollenwerk.

Podgórze: Matusiak; Kasina II, Dzierwa; Grabiarz, Kret, Brożek; Sciborowski, Guzda, Kasina I, Myconń, Gamaj.



PO MECZU Z POLKĄ
Aussem była tak wyczerpana, iż musiała skorzystać z pomocy Boussusa, aby udać się do szatni



DE STEFANI i VON CRAMM
wchodza na kort centralny stadionu Rolland Garros, aby rozegrać mecz półfinałowy.



ANGIELKA PEGGY SCRIVEN
powtórzyła swój sukces z roku ubiegłego, zdobywając tytuł mistrzyni tenisowej Francji.



ŁAPIE, CZY PUŚCI DO BRAMKI?
Oto zagadka, która gnębi Pazurka, patrzącego na efekt strzału Łyka i wywrotkę bramkarza „Austrji". Mülner chwycił piłkę na samej linji!



SŁYNNY KIEROWCA WŁOSKI NUVOLARI
został w tym roku wyraźnie opuszczony przez... szczęście i szuka ratunku zmieniając ciagle maszyny. Widzimy go właśnie przed startem na Maserati 3000 ccm.



TROJANOWSKI II i CZYSZ
kwalifikują się do reprezentacji Polski przeciwko Włochom, zajmując dwa pierwsze miejsca w eliminacji na 100 mtr.



MISTRZ AUSTRJI i ZDOBYWCA PUHARU,
znakomity zespół wiedeńskiej Admiry, pokonał Lwów 4:0, a Śląsk 5:3

Czechosłowacja i Włochy

kwalifikują się do piłkarskich mistrzostw świata

MEDJOLAN. 3.6. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo świata Włochy pokonały Austrję w stosunku 1:0 (1:0). Zwycięstwo to aczkolwiek nie spodziewane po kiepskiej postawie Włochów na meczu z Hiszpanją, a doskonałej Austrjaków na meczu z Węgrami, było w pełni zasłużone.

Być może przyczynił się do tego deszcz, który spadł przed meczem. Włosi lepiej przystosowali się do śliskiego boiska, błyskawicznie oddawali piłki, prędzej startowali i dochodzili do piłki. Austrjacy tymczasem starali się osiągnąć zwycięstwo wyłącznie grą kombinacyjną — co nie było słuszne.

Włosi atakowali od samego początku bez przerwy, tak że obrona austrjacka nie miała ani chwili wytchnienia. W 19 min. łącznik Ferrari oddał strzał, Platzer wypuścił śliską piłkę z rąk, a szybki prawy skrzydłowy Guaita uzyskał jedyną bramkę.

Włosi atakują ciągle, dopiero pod koniec Austrjacy dochodzą do głosu, ale Combi, choć napastowany jest wręcz brutalnie, choć doznaje kontuzji, nie kapituluje ani razu. Było to pierwsze zwycięstwo Włochów nad Austrją we Włoszech.

RZYM. 3.6. — Tel. wł. — Wobec 15.000 widzów, Mussoliniego i dyplomacji, Czechosłowacja pobiła Niemcy w stosunku 3:1 (1:0). Wynik był w pełni zasłużony. Czesi bowiem zademonstrowali piękną technicznie grę, opartą na krótkich precyzyjnych podaniach. W drużynie czeskiej znakomicie grał Planicka, boczni pomocnicy, strzelec wszystkich bramek lewy łącznik Nejedly i lotne skrzydła.

W drużynie niemieckiej Kress zawinił dwie bramki, obrońca Busch był słabszy, niż zwykle, a Harringer znów zawiódł. Doskonali byli pomocnicy Zielińsk i Czepan. Atak grał naogół poprawnie; Kobierski tylko chwilami wznosił się do swojej zwykłej formy.

Czesi atakują groźnie od początku, ale i Niemcy rewanżują się im od czasu do czasu tą samą monetą — pudłami. W pewnym momencie skrzydłowy Junek, strzela, a Kress wypuszcza piłkę; zamieszanie powstałe wykorzystuje Nejedly i z piłką przechodzi przez linję bramkową. Niemcy zrywają się do ataku, ale Czesi zastosowują niezawodne krótkie podania i zdobywają przewagę. Tyły niemieckie są przeciążone, ale jeszcze wytrzymują napór. Bombardowanie Niemców trwa 15 min, poczem gra się wyrównuje. W tym momencie padła bramka niemiecka: w 18 min. Lehner podaje do Conena, ten do Sifflinga, tymczasem Noack uwalnia się spod opieki i otrzymaną piłkę strzela nieuchronnie z 5 mtr. 1:1, a po chwili Czesi omal nie strzelają bramki samobójczej. Sensacja wisi w powietrzu. Ale w 27 min. losy meczu zostają przesądzone. Nejedly strzela nieuchronnie, a po 8 min. po błędzie Kressa zdobywa trzecią bramkę.

Sędziował Włoch, Barlassina.

*

Austrja pokonała Węgry jak już podawaliśmy w meczu o mistrzostwo świata 2:1. Pokonała zupełnie zasłużenie, choć optycznie mogło wyglądać to inaczej. Węgrzy po równorzędnej pierwszej połowie zdobyli w drugiej przewagę i częściej gościli pod bramką austrjacką. Nie trzeba jednak zapominać że był to mecz turnieju puharowego i Austrjacy grali taktyką puharową. Gdy zwycięstwo ich nie ulegało wątpliwości (2:0 po 50 min.) cofnęli się do defenzywy, zatrzymując tylko trzech graczy w ataku. Węgrzy mogli więc swobodnie posuwać się naprzód, nie mogli jednak strzelać. Nawet lepsi napastnicy niż oni nie daliby sobie rady z murem ciał pod bramką Platzera. To też jedyna ich bramka padła z rzutu karnego.

W przeciwieństwie do meczu z Francją, Austrjacy grali doskonale. Tam pozwolili sobie narzucić półgórny styl gry, tu zmusili Węgrów do gry dołem, co im nie odpowiadało i co zadecydowało o zwycięstwie. Najlepszą linją austrjacką był atak, a zwłaszcza Horvath i Zischeck. Sindelar grał świetnie tylko w pierwszej połowie. Obrona, pomoc i bramkarz bez błędu.

Węgrzy mieli pecha, Auer został kontuzjonowany przed przerwą, a Markos najlepszy gracz ataku usunięty przez sędziego z boiska. Pozatem Sarosi nie przyszedł jeszcze do siebie po kontuzji. Obrona i pomoc była bez zarzutu.

Bramki strzelili w 8 min. Horwath z podania Zischcka, w 7 min. po przerwie Zischeck po pięknej kombinacji obok wybiegającego Szaba, wreszcie w 16 min. Sarosi z karnego za faul Smistika.

Nierozstrzygnięty wynik meczu Włochy — Hiszpanja jest największą sensacją mistrzostw. Hiszpanie grali lepiej od Włochów, choć gospodarze mieli trochę więcej z gry. Znakomita była obrona z Quincoces i fenomenalnym Zamorą na czele, a atak był bardzo szybki.

Włosi usiłowali grać systemem „W", do którego nie są przyzwyczajeni; grali za wolno, nie rozumieli się. Nadzwyczajny był tylko środek pomocy Monti.

Hiszpanie zdobyli prowadzenie w 28 min. Gorestizza strzelił z 5 mtr. Na parę sekund przed przerwą po serji zaciętych ataków wyrównał wreszcie Ferrari z podania Orsiego.

Po przerwie gra stała się ostra. Obie drużyny miały mniej więcej tę samą ilość sytuacyj, ale bramkarze grali fenomenalnie.

W dogrywce, w 8 min. Regueiro trafia w słupek, potem w 23 min. Zamorra paruje niezwykle ostry i plasowany strzał Orsiego. Wreszcie przed samym końcem Allemandi ratuje cudem w beznadziejnej sytuacji.

Włochy zakwalifikowały się jednak do półfinału mistrzostw świata, bijąc w decydującem spotkaniu Hiszpanię 1:0. Zwycięstwo to nie przynosi jednak gospodarzom zaszczytu. Przedewszystkiem Hiszpanie wystąpili z liczną rezerwą, nawet bez Zamorry w bramce; podrugie już w pierwszych minutach stracili wskutek kontuzji swego skrzydłowego Boscha, który statystował potem, a pod koniec meczu opuścił wogóle boisko.

Jedyna bramka dnia padła w 12 min. po niesłychanie brutalnym przeboju trójki środkowej, zakończonej strzałem Meazzy. Po tym „wyczynie" obrońca hiszpański Quincoces obnosił przed widownią głęboką ranę na brzuchu— konsekwencje zbytniej bezwzględności Włochów. Trzeba jednak stwierdzić, że element brutalności wprowadzili na boisko Hiszpanie, a że z bitki wyszli dotkliwiej poszkodowani, nie jest to już wina Włochów. Że mecz nie przypominał spotkania piłkarskiego, a szereg pojedynków „jiu jitsu" jest to wina sędziego Merceta, który nie umiał utrzymać drużyn w karbach.

Hiszpanie na meczu tym dowiedli jeszcze raz, że są wielką rewelacją turnieju i że są najlepszymi „główkarzami" w mistrzostwach świata. Zwycięstwo Włochów jest dziełem tylko szczęśliwego przypadku.

Argentyńczycy, którzy mieli zamiar rozegrać szereg spotkań w Europie zostali wezwani do powrotu za Ocean. Oto rezultaty porażki ze Szwedami.

Reprezentacja Meksyku rozegrała dwa mecze w Szwajcarji, remisując z Kreuzlingen 1:1 i przegrywając w Young Boys 1:2.

FRANKFURT. 3.6. — Tel. wł. — Reprezentacja Szwecji doznała nieoczekiwanej porażki z reprezentacją Frankfurtu w stosunku 2:3 (2:2). Szwedzi przeważali przez cały czas.

Bieg naprzełaj Dziennika Białostockiego

wygrywa powtórnie Strzałkowski z Jagiellonji

Tradycyjny bieg naprzełaj „Dz. Białostockiego" jest imprezą stanowczo uprzywilejowaną przez siły niebieskie. Rok temu, kiedy stolica pławiła się w potokach ulewy, bieg odbył się w Białymstoku przy słonecznej pogodzie, a pierwsze krople deszczu spadły na ziemię dopiero wtedy, gdy ostatni ze zwycięzców zdążył odnieść swoją nagrodę do domu.

Podobnie działo się i w tym roku. Deszcz padał rano, słońce przygrzewało podczas biegu i znowu lać zaczęło po ukończeniu uroczystości rozdania nagród. Wysiłki organizatorów, przyczyniające się w poważnym stopniu po popularyzacji lekkiej atletyki na terenie Białegostoku, dzięki temu nie poszły na marne.

Start biegu nie zgromadził wprawdzie tak wielkiej ilości zawodników, jak w roku ubiegłym (zawiodło wojsko i wycofała się niezadowolona drużyna Makabi, wystawiając swemu pojęciu o karności sportowej smutne świadectwo), stawka biegaczy reprezentowała się zato bez porównania lepiej. Nie było już widać tego prymitywu, nie było tak wielkiej ilości zupełnie niewyszkolonych zawodników, wszyscy kończyli w dobrej formie, nie dając się już tak daleko odsadzić zwycięzcy. Ten fakt jest tembardziej godny podkreślenia, że Strzałkowski, ponowny triumfator, uzyskał czas 18:47,6 sek., urywając z rekordu trasy pełne 28 sekund!

Czołowy biegacz Jagiellonji znajduje się obecnie w znakomitej formie, którą zadokumentował nietylko swym wynikiem i pewnem zwycięstwem, ale również imponującym finiszem i godną podziwu świeżością. Niedaleko za nim przybiegł Półtorak (również Jagiellonja) i Wasilewski (Zw. Rezerwistów), który aż do półmetka trzymał się tuż za czołową dwójką. Na dalszych miejscach przybyli: 4) Staniszewski (niestowarzyszony), 5) Cztemastek (Strzelec Biał.) i 6 Jurowski (WKS Grodno).

Prócz zwycięstwa indywidualnego, Jagiellonja zdobyła poraz wtóry przechodni puhar „Dziennika Białostockiego" za pierwsze miejsce w klasyfikacji drużnyowej. — Pierwszą drużyną zamiejscową był zespół biegaczy WKS Grodno, pięknie debiutujący po gruntownej reorganizacji, przeprowadzonej pod kierunkiem kpt. Motylewicza. I ci również byli nagrodzeni. Wogóle nagród, to w tym biegu nie brakowało: wśród puharów, statuetek, żetonów itp., ofiarowanych przez organizatorów, znalazł się i piękny przechodni puhar marmurowy wojewody Kościałkowskiego, zabrany „na przechowanie" przez Strzałkowskiego.

Rozdanie nagród odbyło się publicznie w parku miejskim, wobec tłumów publiczności, która gromkiemi oklaskami nagradzała zażenowanych zwycięzców. Były więc nagrody i miłe dla ucha oklaski. Ci, którzy je dostali, niechże pamiętają, że więcej jeszcze satysfakcji przyniosą im dalsze postępy.

KRAKÓW, 3. 6. — Tel. wł. — Rezerwa Wisły zremisowała — 1:1 — z FC Preussen (Zabrze).

KATOWICE, 3. 6. — Tel. wł. — Wyścig kolarski 30 klm. wygrał Król (Mała Dąbrówka) w 50:18.

Sytuacja w Lidze

Pełny komplet meczów ligowych rozegranych w ub. niedzielę przyczynił się w dalszym ciągu do kształtowania tegorocznej tabeli.

Zwycięstwo Ruchu nad Garbarnią (7:4) raz jeszcze potwierdziło jak cenna linja w drużynie jest dobry napad i jak w naszych warunkach będzie trudno jakiemukolwiekbądź konkurentowi odebrać Ślązakom ich dotychczasowy monopol na zwycięstwa.

To też Ruch jest dzisiaj liderem „pełną gębą", gdyż posiada nad drugą w tabeli Garbarnią nietylko przewagę dwu punktów zdobytych, ale — co jest dużo ważniejsze — aż czterech straconych.

Dalsze skandowanie szczebłów zajmowanych przez poszczególne rywalki idzie dość równomiernie i powoli, tak że o dalszych ich losach zadecyduje wyłącznie forma w drugiej połowie sezonu. W każdym razie dziś teoretycznie każdy zespół może jeszcze pięć razy zdobyć równie dobrze mistrzostwo jak i nie przekroczyć rubikonu ligowego i znaleźć się w klasie A.

Po grach ostatnich tabela wygląda następująco:

1. Ruch	6;	11;	32:8
2. Garbarnia	7;	9;	17:10
3. Wisła	6;	8;	12:7
4. ŁKS	7;	8;	11:11
5. Polonia	8;	8;	8:9
6. Warta	6;	6;	16:10
7. Pogoń	5;	6;	8:7
8. Cracovia	8;	6;	8:9
9. Legja	7;	5;	6:9
10. Strzelec	8;	5;	7:13
11. Warszawian.	6;	4;	6:19
12. Podgórze	8;	4;	7:24

Najszybsi kolarze

walczą znów na Dynasach

W niedzielę obserwowaliśmy pierwsze owoce systemu „ligowego", wprowadzonego obecnie w kolarstwie torowem. Nigdy jeszcze, a przynajmniej w ostatniem ośmioleciu, nie obserwowaliśmy jeszcze tak wczesnego dojścia do formy. Na drugich z rzędu zawodach dwu sprinterów karbuje niczły bądź co bądź czas poniżej 13-tu sekund!

Z jednej strony — to skutek drużyny narodowej, z drugiej — strachu. Strachu przed porażką. Pierwsza impreza przekonała Pusza, że jego obecna forma (czas 13.4 sek.) wystarcza na zwycięstwo nad sprinterami „drugiego rzutu", ale może zawieść przy spotkaniu z utalentowanym łodzianinem Einbrodtem. Niechęć do oglądania tylnego koła rywala — uczucie, które przynosi mistrzowi Polski wiele zaszczytu — zmusiły Pusza do podjęcia intensywnego treningu i podciągnięcia formy.

*

Naramiennik sprinterów. Przedbieg pierwszy: 1) Pusz 12.8 sek. bez wysiłku, 2) Panak o dług., 3) Janociński. Przedbieg drugi: 1) Einbrodt 13 sek., 3) Łączyński o półtorej dług., 3) Dubrawski daleko (fatalnie pojechał). Trzeci: 1) Frączkowski 14 sek., 2) Żegawko, 3) Szandurski. Czwarty: 1) Klaus 14.8 sek., 2) Obojski, 3) Lafery.

Finał: 1) Klaus 13.6 sek., 2) Frączkowski o trzy czwarte dług., 3) Einbrodt, 4) Pusz. Fatalna taktyka obu asów. Pusz został zamknięty. Finał dla przybyłych w przedbiegu na drugich miejscach: 1) Panak 13.2 sek., 2) Łączyński, 3) Żegawko.

Spotkania Drużyny Narodowej. Łączyński wygrywa o długość z Szandurskim (13.4 sek.), Frączkowski z Klausem (13.2 sek., krótki finisz). Pusz z Einbrodtem (12.8 sek.). Na początku krzywizny Pusz mija łodzianina, który rezygnuje z walki i kończy beznadzielnie o 4 długości.

Naramiennik długodystansowców. Po dwu finiszach, wygranych przez Popończyka i Oleckiego, zaczyna padać deszcz. Sędziowie obcinają wyścig na 30-tu okrążeniach (zamiast 65-iu). Ostatni i decydujący finisz wygrywa znowu Popończyk, zdobywając klubowe wstęgi.

W wyścigach młodzieży wyróżnił się debjutant torowy, znany łyżwiarz Dzięcioł.

Pana spikera prosimy o ogłaszanie nazwisk uczestników wyścigu i nieograniczanie się do numerków. System ten ma wzmóc popyt na programy, ale jest przecież równoznaczny z ukrytą podwyżką cen biletów, co nie leżało chyba w intencjach organizatorów.

Wyścig jubileuszowy A.K.S. na przestrzeni 100 km. wygrał Kiełbasa (AKS) w czasie 3:05:02 sek. 2) Zieliński (Orkan), 3) Urbaniak (Skoda), 4) Starzyński (Legia), 5) Zadworny (ZRSS), 6) Malczewski (Skoda). Cała szóstka przybyła razem i o zwycięstwie rozstrzygnął finisz. Zwycięzca „Expressu" Zieliński nie zauważył wysuwającego się z drugiej strony szosy Kiełbasy i przegrał nieznacznie.

Wyścig dla nielicencjonowanych 36 klm.: 1) Wrzeciński 1:03 min. 2) Cyran zwycięzca wyścigu ulicznego „Expressu", 3) Kieliszek (wszyscy AKS).

Ł.T.S.G. prowadzi

w łódzkiej kl. A

ŁÓDŹ. 3.6. — Tel. wł. — Piłkarskie mistrzostwa Łodzi wkraczają w fazę decydującą. Na specjalną uwagę zasługuje mecz liderów tabeli Union Touringu i ŁTSG, którzy w pierwszej kolejce mistrzostw grali bezbramkowo. I tym razem mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Gra była zacięta, ale nie stała na wysokim poziomie. Zwycięstwo należało się raczej ŁTSG. Do przerwy prowadzą Turyści ze strzału Michalskiego, ale ŁTSG zdobywa dwie piękne bramki przez Piła i Palczewskiego. Na kwadrans przed końcem udaje się Świetosławskiemu wyrównać.

ŁTSG w dalszym ciągu kroczy na czele tabeli, mając w 12 grach 21 punktów, a więc o 3 pkt. więcej od Touringu i S. K. S., który bez większego wysiłku pokonał Makabi wysoko 5:1.

Największa niespodzianka dnia było piękne zwycięstwo Hakoachu nad Widzewem 3:1. Zespół żydowski jest w bardzo dobrej formie.

Wojskowy K. S. pokonał rezerwę Ł. K. S. niespodziewanie w wysokim stosunku 4:0. Ostatni mecz outsiderów tabeli Wima — Kaliski K. S. przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie łódzkiej w stosunku 3:0. Losy kaliszan zdają się być przesądzone.

ŁÓDŹ. 3.6. — Tel. wł. — W meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie grupy war-łódzkiej AZS Warszawa odniósł spodziewane wysokie zwycięstwo nad Wima bez straty choćby jednego seta. Mecz stał na niskim poziomie. Z drużyny stołecznej wyróżnił się opanowaną grą Zbyszewski. W zespole łódzkim najlepiej wypadł Stępień. Wyniki techniczne: Krytówna (AZS) — Ulrychowa 6:2, 6:2, Zbyszewski — Stępień 6:3, 6:0. Chalier — Lewi 6:1, 6:2 Chalier — Stępień 6.3, 6:2. Zbyszewski — Lewi walkower. Charlier, Zbyszewski — Lewi, Librach 6:2, 6:1. Krytówna, Pałęcki—Ulrichówna, Piętka 6:3, 6:3.

Olecki wygrał 75 km. wyścig szosowy o mistrzostwo swego klubu Iskra w podłym czasie 2:20:00 sek. (start pojedyńczy).

STANISŁAWÓW. 3.6. — Tel. wł. — W Stanisławowie odbyły się międzynarodowe zawody piłkarskie z reprezentacją Czerniowiec. Po zaciętej walce wygrał Stanisławów w stosunku 4:3. Bramki dla miejscowych zdobyli — Rudziak jedną, Żurakowski 2, Mykieta jedną, dla Czerniowiec — Schmidt z karnego, Melnyczuk i Suck. Sędziował p. Narog.

Pary francuskie górą!

PARYŻ, 3.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa tenisowe Francji zostały zakończone. Tytuł mistrza Francji zdobył von Cramm, bijąc w finale zeszłorocznego mistrza Crawforda w stosunku 6:4, 7:9, 3:6, 7:5, 6:3. Mecz odbył się wobec 7000 widzów. Cramm jak zwykle zaczął huraganowym atakiem, wycieczkami do siatki i bardzo prędko prowadził 5:2, potem oddał swój serwis, ale wygrał seta 6:4. W drugim secie Crawford atakował różnemi nieoczekiwanemi uderzeniami i zmusił Cramma do obrony. Niemiec zdołał wyrównać na 7:7, poczem jednak Crawford wygrał drugiego setbola. W secie trzecim Crawford prowadził 3:0, poczem popuścił trochę cugli, pozwolił Niemcowi wyrównać, ale wygrał jeszcze 6:3. W secie czwartym zaczął padać deszcz. Crawford robił wrażenie świeższego mimo to zaciętą walkę rozstrzygnął na swą korzyść Cramm w stosunku 7:5. Crawford stracił widocznie do siebie zaufanie i Cramm stosunkowo łatwo wygrał ostatniego seta.

Singla pań wygrała niespodziewanie Peggy Seriven zwyciężczyni z roku ubiegłego, bijąc dzięki swej szybkości pierwszą rakietę świata Jacobs 7:5, 4:6, 6:1.

W grze podwójnej po trzygodzinnej walce Borotra, Brugnon obronili swój tytuł, bijąc Crawforda Mc Gratha 11:9, 6:3, 2:6, 4:6, 9:7. W mixcie Rosambert, Borotra bez trudu wygrali z Ryan Quist 6:2, 6:2, wreszcie w grze podwójnej pań Ryan, Mathieu pobili Jacobs, Palfrey 3:6, 6:4, 6:2.

A. Z. S. mistrzem stolicy

po walnem zwycięstwie nad Warszawianką

Lekkoatleci AZS-u zdobyli definitywnie drużynowe mistrzostwo stolicy, zwyciężając w niedzielnym meczu swego najgroźniejszego rywala — Warszawiankę, bez trudu i to w wysokim stosunku 20:13 pkt.

Zapowiedź startu Kusocińskiego ściągnęła ponad 1000 widzów, którzy przeżyli zupełnie nieoczekiwane emocje. Dostarczyła ich w pierwszym rzędzie sztafeta 3 x 1000 mtr., która była już zgóry zapowiadana, jako walna rozgrywka między asami obu klubów. Kiedy Kuźmicki pobił pewnie Kostrzewskiego, a Kusociński na ostatniej zmianie dostał pałeczkę na 4 metry przed Sidorowiczem, sprawa zdawała się być przesądzona. Tymczasem mistrz olimpijski, który czuje się już dzisiaj pewnie na długich dystansach, zawiódł fatalnie na krótkich, dowodząc swym biegiem raz jeszcze, że brak mu absolutnie szybkości. Sidorowicz nietylko go dogonił, ale w dodatku zdecydowanie pobił na finiszu, zapewniając AZS-owi zwycięstwo w bardzo dobrym czasie 7:49.8 sek.

Inne wyniki meczu były mniej ciekawe, zwłaszcza, że padający deszcz był tu poważną przeszkodą. Na wyróżnienie zasługuje jednak czas Duplickiego (15:56.8 na 5 klm.), który o pierś tylko pokonał Brome.

Pozostałe rezultaty zawodów były następujące: 4x100 i 4x400 mtr.—AZS 44.4 i 3:31.8; skok wdal — Brachocki (W.) 6.57 mtr., Lokajski (W.) 6.44 mtr., 3) Pławczyk 640; wzwyż — Pławczyk 180 cm., Lokajski 175 cm. (poza konkursem Luckhaus 170 m.): oszczep — Lokajski 56.32 mt., Wojtkiewicz 55:72 m.: dysk — Pławczyk 40.91 mt., Kaluba (AZS) 39.55 mt.: kula — Wojtkiewicz 13.14 mt., Zieleniewski 13.12 mt.: 110 płotki — Twardowski 17.2 mt., Lokajski zdyskwalifikowany (na drugiem miejscu): tyczka — Pławczyk, Uniejewski i Sokołowski (wszyscy AZS) po 290 cm.

W ramach zawodów odbyły się eliminacje dla kandydatów do reprezentacji przeciwko Włochom w dwu konkurencjach, a mianowicie w skoku wdal i biegu 100 mt.

Setkę, jak to było do przewidzenia, wygrał Trojanowski II w 11.2 przed Czyżem, Koźlickim i Twardowskim. Czas nie jest budujący, ale sypka i zdecydowanie wolna bieżnia AZS-u jest dość poważnem tłomaczeniem. Skok wdal przyniósł swego rodzaju sensację w postaci pięknego zwycięstwa weterana Sikorskiego. Rekordziście Polski zabrakło zaledwie 1 cm. do pięknie brzmiącej siódemki, a o 2 cm. za nim wylądował na skoczni Nowak który niespodziewanie zjawił się w Warszawie, demonstrując wysoką formę. Trzeci był Luckhaus (679), czwarty Twardowski — 654 cm.

Ostatnie depesze

z całego świata

BUDAPESZT. 3.6. — Tel. wł. — Reprezentacja gimnastyczna Polski odegrała smutną rolę w konkurencjach kobiecych. Zwyciężyła tu Czechosłowacja — 738 pkt., 2) Węgry 734 pkt., 3) Polska 629 pkt., 4) Francja, 5) Bułgarja.

BUDAPESZT. 3.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa gimnastyczne świata zakończyły się generalnym triumfem Szwajcarji, która zdobyła 5 tytułów mistrzowskich, przedewszystkiem w konkurencji drużynowej (15-bój) — 787.3 pkt. przed Czechosłowacją 772.9, Niemcami — 769.5, 4) Włochy, 5) Finlandja, 6) Węgry. Dopiero 10) Polska 589.8 pkt. Szwajcarzy trjumfowali również w konkurencji indywidualnej: 1) Mack 138.2, 2) Neri (Wł.) 137.75, 3) Loeffler (Czech) 136.15. Pozatem Mack był najlepszym w ćwiczeniach na poręczach i na koniu, a Miez (Szw.) w wolnych, a Hudek (Czech) na kółkach.

BUDAPESZT. 3.6. — Tesl. wł. — W meczu bokserskim o puhar Europy środkowej Węgry pobiły Austrję w stosunku 13:3.

BUDAPESZT. 3.6. — Tel. wł. —W meczu piłki wodnej Węgry pobiły Austrję w stosunku 7:0.

KOPENHAGA. 3.6. — Tel. wł. — W wielkim pojedynku wioślarskim „skullerów", w którym miał startować Roger Verey, zwyciężył bez trudu Hendriksen w 8:34.4 przed Niemcem Rossmannem — 9:01.6.

PARYŻ. 3.6. — Tel. wł. — Wyścig Paryż — Belfort (430 klm.) wygrali Belgowie Ghyssels o 2 długości przed Schepersem. Dopiero trzeci był Francuz Marcillac, czwarty znowu Belg Hardiquest. Wyścig Paryż — Angers (310 klm.) wygrał Belg van der Doncke w 9:25.10.

RZYM. 3.6. — Tel. wł. — XII wyścigu dookoła Włoch Rimini — Florencja (176 klm.) wygrał znowu Learco Guerra bijąc na finiszu w czasie 6:05.46, Camussa, Cazzulani i Piemontesi.

BERLIN. 3.6. — Tel. wł. — Sievert wygrał na zawodach w Hamburgu dysk — 44.75, kulę — 14.77 i skok wdal — 715.

PARYŻ. 3. 6. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich 200 mtr. st. klas. wygrał Schwartz w 2:49.4 przed Schöblem — 2:54; 100 mtr. st. dow. Diener 1:04, przed Cartonnetem 1:05.2, wreszcie 100 mtr. nawznak Philippot w 1:18.4.

BERLIN. 3. 6. — Tel. wł. — Wyścig szosowy o wielką nagrodę Hamburga (258 klm.) wygrał Kanman w 6:04:18; a wielką nagrodę Saksonji (176 klm.) Haussmann w 5:07:32.

BERLIN. 3.6. — Tel. wł. — Wielki wyścig automobilowy na Nuerburg Ringu nie obszedł się bez śmiertelnej ofiary. Kierowca niemiecki Frankl przekoziołkował na wirażu; z pod gruzów maszyny wydobyto go w stanie beznadziejnym.

W kategorji samochodów zwyciężyły marki niemieckie Mercedes Benz i Auto Union, nie startowali coprawda ani Varzi, ani Moll, którzy bawili w Szwajcarji. Wyścig poprowadził początkowo Faggioli, poczem na czoło wyszedł Brauchitsch i utrzymał je do końca. W międzyczasie Stuck wyprzedził Chirona, a pod sam koniec i Faggioliego. Wycofali się Nuvolari, Leiningen, Ruesch, Momberger i Wündergren Zwyciężył Brauchitsch na Mercedes Benz w 2:47:36.4 na 342 klm. (średnio 122.5 klm./godz.) przed Stuckiem (Auto Union) 2:48:56, 3) Chiron (Alfa Romeo) 2:5:20, 4) Pietsch. W kategorji do 1500 ccm. zwyciężył Castelbarco 2:36:23 na 273 klm. (średnio 104.9 klm./godz.), 2) Schmitt (Czechy), 3)Bugatti 2:36:52, 4) Burgaller (Bugatti), 5) Soyka (Czech), 6) pani Itier (Francja). W kat. do 800 ccm. zwyciężył Brudes na GM 2:50:19.2.

Wśród motocyklistów triumfowali: kat. 250 ccm. 1) Huhn (DKW) (średnio 91 klm./godz.); 500 ccm — Klein (Norten) 98 klm./godz.: 500 ccm. Leih (DKW) 99 klm./godz., 2) Rutsch (Austrja); 1000 ccm. Soenius (NSU) 101.8 klm./godz., 2) Ruettchen.

Wittmann

w finałach Estonji

TALLIN, 3. 6. — Tel. wł. — W zawodach tenisowych o mistrzostwo Estonji Wittmann pobił w pół finale Szweda Lindquista 6:2, 6:2. W pół finale mistrzostw Tallina Polak pobił Estończyka Borka 6:1, 6:0. W obu konkurencjach Polak jest więc w finale.

BERLIN, 3.6. — Tel. wł. — Najdłuższy wyścig szosowy Niemiec Norymberga — Monachjum — Norymberga (350 klm.) wygrał w rekordowym czasie Wendel — 10:35:20, prowadząc samotnie przez ostatnie 140 km.

BALTIMORE, 3. 6 — Tel. wł. — W meczu o puhar Davisa Stany Zjednoczone pokonały ostatecznie Meksyk 5 : 0.

PARYŻ. 3.6. — Tel. wł. — Wyścig 100 klm. za motorami wygrał Lacquehay w 1:23:00.8 przed Breau, G. Wambstem i Metzem. „Małe Złote Koło" wygrał Campus 33:52 na 40 klm. przed Bianchim.

BERLIN, 3.6. — Tel. wł. — Wyścig sztafetowy Poczdam — Berlin, który zgromadził na starcie 8000 biegaczy, wygrała Policja w 1:00:18 przed S. C. Charlottenburg 1:00:46,1.

NOWY JORK, 3.6. — Tel. wł. — Na mistrzostwach lekkoatletycznych uniwersytetów skok o tyczce wygrał Brown 425, a skok wzwyż Spitz 203. Bieg 2 mile Follows 9:17.4.

WIEDEŃ, 3.6. — Tel. wł. — W meczu tenisowym Austrja prowadzi z Belgią w stosunku 4:1. Barw Austrji bronią Metaxa, Kinzel i Wolf: barw Belgji Lacroix, Ewbank i Adamson. Jedyny punkt dla Belgji zdobyła Adamson.

PARYŻ, 3.6. — Tel. wł. — W biegu na 2 mile ang. Rochard pobił rekord Francji uzyskując czas 9:21.8 Skawiński przebiegł 400 mtr. w 48.4.

Zamiast szczęścia lepiej mieć atak...

Jeden udany strzał Szczepaniaka przynosi Polonii dwa punkty w meczu z Cracovią



JEDEN Z NIEWIELU GROŹNYCH ATAKÓW LIPSKA NA BRAMKE LIGI
Martyna jest już tylko bezsilnym świadkiem akcji dwu Niemców, którym przeciwstawia się Albański.



MAKABI OTWIERA PRZYSTAŃ W WARSZAWIE
Moment przemówienia prezesa klubu, dr. Farbera, którego otaczaja członkowie zarzadu dr. Graber, Złotykamień, Zylbercweig, Rozengarten, Lew i Woloch.

WARSZAWA. 3.6. — Polonia — Cracovia 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili Zgliński i Szczepaniak dla pokonanych Zembaczyński. Sędzia p. Leracz.

Kto widział ostatnio Polonię mógłby założyć się o konia z rzedem przeciwko dziesięciu groszom, że drużyna warszawska nie może ocalić jednego choćby punktu z walki z Cracovią.

Zakład ten możnaby jeszcze podwoić po pierwszym kwadransie gry, kiedy białoczerwoni opanowali, mimo gry pod wiatr, boisko. A jednak... jednak Polonia wygrała. Czy zasłużenie? — Nie, szczęśliwie, wyzyskując 50 procent okazyj bramkowych, podczas gdy krakowianie wykorzystali ich może tylko 20 procent.

Spragniona zwycięstwa swych faworytów publiczność szalała wprost z radości; po meczu na boisko wpadł tłum najmłodszych miłośników piłki nożnej, aby tylko dotknąć się do swych ulubieńców, aby ułowić urywek rozmowy, aby protekcjonalnie chwalić za odniesiony sukces.

Mało tego — kiedy na 5 minut przed końcem padła decydujaca o zwycięstwie bramka, wyczuwało się, jak oczy całej prawie widowni pchają wskazówkę zegara do celu jej podróży.

Dwa te zjawiska wskazuja z jednej strony, jak łatwo Polonia mogłaby sobie zdobyć w stolicy wielką popularność, a z drugiej — jak mało publiczność wierzy w sukcesy i dobrą grę swej faworytki.

I ma częściowo racje. Drużynie warszawskiej brakuje bowiem formacji, bez której zwycięstwo można uzyskać tylko fuksem, dzieki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Formacją tą jest napad. Przypatrzmy się jego składowi w zestawieniu: Zgliński, Seichter, Łańko, Ałaszewski, Puchniarz. Jedyny gracz „młody" w tym kwintecie, to Zgliński, reszta ma za sobą wiele lat gry, odpowiednią do nich ilość meczów, granych, a zenit swej formy już dawno za sobą.

To też jedynego właśnie Zglińskiego można traktować jeszcze jako materjał do wyrobienia; przy usilnej pracy dobrego trenera za rok — półtora możnaby z niego prawdopodobnie wytopić nieco szlachetnego kruszczu piłkarskiego.

Reszta — to szmelc. Seichterowi brakuje techniki przy grze w pomocy, cóż wiec może nieborak zrobić w napadzie!

Łańko dobry technik, ale statysta z zawodu, nie chce, czy nie potrafi trzymać piłki dłużej przy sobie i pozbywa się jej coprędzej — trzeba czy nie trzeba.

Ałaszewski, niezły na środku pomocy, w napadzie gubi sie kompletnie, wskutek braku techniki piłki.

Puchniarz, jak na siebie, niezły, ale objektywnie nie reprezentuje nic ciekawszego.

Gdyby napad ten był oparty o równie słabe tyły, nie byłoby nad czem się rozwodzić. Ale przecież Polonia ma defenzywę naprawde wcale dobrą, w której nazwiska takie, jak Bułanow, Szczepaniak, Zastawniak, czy Kornieiewski nie sa tylko piekna etykietą, ale reprezentuja i wartościową treść.

Wniosek z naszych wywodów jest prosty: dopóki Polonia biedując z obecnym napadem nie wyhoduje sobie równocześnie nowych sił dla całkowitego odmłodzenia swei ofenzywy, nigdy nie stanie sie drużyna wartościowa.

Gra Cracovii optycznie wypadła przyjemnie, w każdym razie o wiele lepiej, niż jej pogromców. U białoczerwonych jeden grał bardziej efektownie, drugi mniej, jeden był w lepszej formie, drugi w gorszej, ale każdy znał swój fach, każdy potrafił dać sobie radę z piłka i wiedział czego mniejwięcej chce od niego partner.

Cracovia przegrała, bo Polonia miała szczęście, bo jej gracze nie umieli strzelać i wreszcie — bo obrona warszawska nie łatwa była do zgryzienia. Gdyby jednak mecz ten punktować, jak boks, trzebaby białoczerwonym przyznać zupełnie wyraźne zwycięstwo, dzięki zdecydowanej przewadze w polu, stylowi i klasie ich gry.

Rywalki staneły przed sobą w zestawieniach nastepujacych:

Polonia — Kornieiewski; Piglowski, Bułanow; Zastawniak, Ałaszewski (Szczepaniak), Odroważ; Zgliński, Szczepaniak (Seichter), Łańko, Seichter (Ałaszewski), Puchniarz.

Cracovia — Otfinowski; Pająk, Doniec; Żiżka, Chruściński, Mysiak; Rusinek, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Zembaczyński.

Do 30-ej min. Cracovia naogół przeważa w polu, ale mimo to nie potrafi uzewnętrznić swej wyższości ani w sytuacjach podbramkowych, ani też w strzałach. Zresztą gra nie jest łatwa, gdyż silny wiatr przed burza i fatalnie fałszujaca piłka, sprawiają obu stronom, a zwłaszcza gospodarzom poważne trudności. Ten wiatr jest też przedewszystkiem autorem pierwszej bramki, strzelonej przez Polonię: Seichter ze swoista „techniką", po kolanie, pończosze i szpicu pcha piłkę pod bramkę gości, Otfinowski, chwytajac ja nie oblicza dobrze fałszerza, piłka odbija sie od niego, a nadbiegajacy przytomnie Zgliński lokuje ja bez przeszkód w siatce.

W parę minutt potem nadarza się Polonji podobna okazja, kiedy piłka strzelona przez Łańke ociera się o nogę obrońcy, aby... trafić w słupek i wrócić spowrotem w pole.

Po przerwie, przekropionej deszczem sytuacja zmienia sie o tyle, że wraz ze wstawieniem Ałaszewskiego do napadu linia ta traci wszelki sens w swych akcjach.

Cracovia jest jednak również słaba w ofenzywie. Poza Ciszewskim nikt nie gra w całym kwintecie naprawdę dobrze. Malczyk i Rusinek liczą raczej na ostrość swej gry, niż na jej walory techniczne. Zielińskiego wogóle mało widać, a Zembaczyński choć bardzo szybki i ruchliwy, jest jednak bardzo jeszcze surowy.

To też bramka wyrównująca jest tak samo podłej marki jak gol strzelony przez Polonie. W 15-ej min. strzela Ciszewski, Kornieiewski robinzonuje, ale choć ma czas piłki nie chwyta, tylko wybija w pole, a nadbiegający Zembaczyński lokuje ją w siatce.

Gol zwycięski, który padł na 5 min. przed gwizdkiem końcowym Polonia może śmiało uważać za jeden z najmniej spodziewanych uśmiechów losu. Z jej defenzywnego sposobu gry (Seichter gra jako czwarty pomocnik) widać bowiem było wyraźnie, że gospodarzom chodziło choćby o utrzymanie remisu, zwłaszcza, że kontuzjowany w nogę Bułanow po każdem kopnięciu piłki coraz bardziej kulał. Tymczasem przychodzi korner, Łańko strzela go głęboko w pole, skąd Szczepaniak pięknym woleyem posyła piłkę w prawy róg.

Sędzia p. Leracz nie dorósł do powierzonego mu zadania.



20 LAT LW. O. K. S.
Mjr. Mirski przyjmuje życzenia od płk. Oresta Dżułyńskiego, pierwszego członka lwowskiego kolegjum sędziów.

Finlandja ciągle na czele

lekkiej atletyki w Europie. Pochlebny głos o naszych piłkarzach

Helsinki, 28 maja.

Wspaniały sezon lekkoatletyczny zaczął się dopiero teraz, ale że w ciagu ostatnich czterech tygodni pogoda była fatalna, brak jeszcze leepszych rezultatów. Dopiero ubiegła niedziela przyniosła szereg dobrych wyników, przedewszystkiem rekord Europy — Perasalo w skoku wwyż 2.005. Perasalo skakał w swem rodzinnem mieście Seinajoki. Zaczął od 170, wszystkie wysokości do 195 pokonał za pierwszym skokiem. 2 mtr. skoczył za drugim razem, tak łatwo, że mógł był też skoczyć *202 — 203*. Za trzecim skokiem też omal że nie przeszedł *203*. Trzeba nadmienić, że przez cały dzień padał deszcz, skocznia była ciężka, tak że w sezonie można od Perasalo oczekiwać jeszcze lepszych rezultatów. Matti Jaervinen zaczął zawody od rzutu trochę ponad 75 mtr., Pentilla i Sipala rzucili 65.11 i 64,93. Kotkas też nie próżnował; w St. Mickel małem miasteczku w środku kraju, miał on kulę 14.01, dysk 44.83 wwyż 190. Zapytałem go czy nie myśli o tem, żeby się poświęcić dziesięciobojowi.

— Owszem, ale jestem trochę za ciężki i dlatego tyczkę i 1500 mtr. mam bardzo słabe. Pozatem nie jestem dość szybki.

Były mistrz olimpijski Larva zaczął znowu trenować i nawet bierze udział w zawodach; w Tampere pokonał on po ciężkiej walce na 1500 mtr. Suomela i Kurkela, a że są oni dobrymi średniodystancowcami można przypuszczać, że Larva wraca do dawnej formy. Ja coprawda nie wierzę już w niego.

Kuntsi rzucił nieoficjalnie na treningu kulą 16.40 i można się po nim więcej spodziewać dobrego, niż po Alarotu, który miał ostatnio 15.06.

A teraz trochę o sporcie zawodowym. Amatorski mistrz Europy wagi ciężkiej Gunnar Baerlund, debiutuje jako zawodowiec 10 czerwca w Goeeborgu. Przeciwnikiem jego jest Anglik Jeff Wilson, bokser wysokiej klasy, który pobił mistrza Anglji Jack Petersena, Benneta, Junga i t. d.

Jules Ladoumegue występować będzie w lipcu w stadjonie sztokholmskim. Ma to być pokaz biegu w czasie „Święta dziecka".

*

Mówiłem z sędzią meczu Polska — Szwecja Tuhkunenem:

— Drużyna polska była w polu fenomenalna — powiedział p. Tuhkunen — ale pod bramką słaba. W polu tylko Keller stał na tym samym poziomie co Polacy. Było prawdziwą przyjemnością patrzeć na ich grę: byli to prawdziwi żonglerzy, jeśli chodzi o technikę, ale bramek strzelać nie umieli. Polacy grali niewątpliwie lepiej od Szwedów i gdyby mieli lepszych obrońców, twierdzę stanowczo, że wygraliby spotkanie. Para obrońców była poprostu zła, o klasę gorsza od innych graczy.

Mniejwięcej to samo powiedział p. Tuhkunen w wywiadzie dla Suomen Urheilulehti.

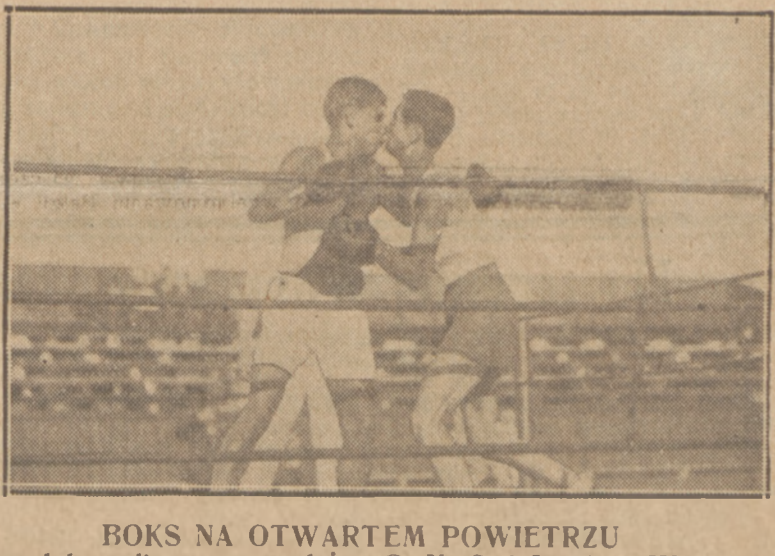
G. Jansson.

Konflikt F. I. F. A.

W łonie F.I.F.A. szykuje się na ostry konflikt. Południowa Ameryka z Urugwajem, Chile i Peru na czele groz: wystąpieniem ze Związku. Jest to wynikiem polityki F.I.F.A. wobec pierwszych mistrzostw świata w Urugwaju, które nie cieszyły się łaską Związku, w przeciwieństwie do obecnych mistrzostw w Italji.

Rozdrażniło również państwa południowe amerykańskie stanowisko F.I.F.A. w sprawie meczu eliminacyjnego Chile — Argentyna. Chile zawiadomiono o rozgrywce na trzy dni przed meczem, tak że państwo to nie mogło zdążyć na mecz. Jak ironicznie piszą Urugwajczycy, F.I.F.A. nie zdała egzaminu z geografji i zapomniała jakie odległości dzielą Chile i Argentynę.

Chile ma zażądać od F.I.F.A. zwrotu kosztów swych przygotowań do mistrzostw.



BOKS NA OTWARTEM POWIETRZU
zaprodukowali nam zawodnicy G. K. S. i Legii w Warszawie.
Czortek (Grudziądz) mistrz Polski zwycięża Pietrzykowskiego.

Boks na świeżem powietrzu

Występ ósemki bokserskiej Grudziądzkiego K. S. na kortach Legji w Warszawie wypadł wcale udatnie. Goście wnieśli do boju zapał, ambicję i dobre wyszkolenie techniczne. Na czoło ich zespołu wybija się oczywista rzecz Czortek, dalej Kozłowski, Witkowski i Wezner. Pięściarzom Legji którzy zewnętrznie prezentują się dobrze, brak najważniejszego atutu — techniki.

Wyniki szczegółowe: w. musza: Kwiatkowski (G) bije na punkty Waśkiewicza (L); w tej samej wadze spotkali się mistrz Polski — Czortek (G) z Pietrzykowskim (L). Pięściarz Legji bodajże najlepiej się zaprezentował z całej drużyny, dopuścił jednak Czortka do zwarcia gdzie pomorzanin wybitnie górował. Wygrał na punkty Czortek.

W. piórkowa: Kozłowski (G) wygrał wysoko na punkty z Komarem. Jest on obok Czortka najmocniejszym punktem G. K. S. w. lekka: Stoszek (G)— Wasiak II (L): spotkanie to może zakończyłoby się zwycięstwem Wasiaka, ale warszawianin w drugiej rundzie uderzył za nisko pomorzanina, za co został słusznie zdyskwalifikowany; w. półśrednia: Witkowski (G) bije pewnie silnie zbudowanego Bareje (L), górując nad nim zwinnością i techniką; w. średnia: Doroba II (L) wygrywa w drugiem starciu przez techniczny k-o z Sobocińskim; w. półciężka: mistrz marynarki Kozakow (L) szybko się rozprawia z Orłowskim (G), który poddał się w pierwszej rundzie; druga para półciężkich: Werner (G) — Doroba I (L) nie przyniosła oczekiwanych emocyj. Spotkanie stało na niskim poziomie. Zwycięstwo zostało przyznane Dorobie I zdaniem jednak naszem wynik remisowy byłby słuszniejszy. Sędzia w ringu p. Welt wypadł b. blado.

m. al.



SZTAFETA 4 x 1500 MTR.
rozegrana na przerwie meczu Liga — Lipsk 5:0. Kusociński dogania przeciwnika.



MILLER i JURKOWSKI,
zawodnicy A. Z. S., na taśmie biegu 800 mtr. w Parku Sobieskiego.



MISTRZOSTWA POLSKI SIATKÓWKI W WILNIE
skupiły cztery zespoły: A.Z.S.—Warszawa, Sokół — Grudziądz, A.Z.S.—Wilno i A.Z.S.—Lwów.



PREZENTACJA JEZDŹCÓW W ŁAZIENKACH
miała miejsce przed rozpoczęciem wielkich międzynarodowych zawodów konnych.



SIDOROWICZ
zwycięzca Kusocińskiego w sztafecie 3x100 mtr.

Sukces jakich mało...

Warta zwycięża Ł. K. S. 2:0 na jego własnem boisku

ŁÓDŹ, 3. 6. — Tel. wł. — Warta — ŁKS 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Kryszkiewicz i Szerfke. Sędzia p. Seidner z Krakowa.

Kameleonowa forma ŁKS zaczyna już denerwować. Po względnie dobrej grze z Ruchem i nadspodziewanie udanej z berlińską Minerwą przyszło dziś rozczarowanie.

Wszak w tym składzie ŁKS gra już niejeden mecz, a tymczasem miast spodziewanego lepszego zrozumienia się poszczególnych linji tworzą się między niemi luki. Nieekonomiczna i w dodatku pozbawiona efektu gra do tyłu leży już w nałogu łodzian.

Zasłużone zwycięstwo odniosła Warta w pierwszym rzędzie dzięki lepszemu opanowaniu piłki, większej szybkości no i natychmiastowej decyzji.

ŁKS zawiódł fatalnie. Jedynie bramkarz który miał kilka doskonałych momentów i Szaniawski na skrzydle stali na wysokości zadania. Wszyscy inni zawiedli i to w poważnym stopniu. Najgorzej wypadł już Tadeusiewicz.

W drużynie poznańskiej nie było wyraźnie słabego punktu. — Wszyscy grali ambitnie, prostymi środkami ale szybko i z głową. Zeszli też z boiska żegnani oklaskami.

Mecz rozpoczyna ŁKS z wiatrem i odrazu zapowiada się gra żywa i interesująca.

W 12 min. następuje gorący moment pod bramką Fontowicza: Herbstreich jednak chybia, a w chwilę później strzela obok wybiegającego bramkarza Warty. Podobnych sytuacyj zmarnowano dzisiaj więcej, gdyż w 20 min. Król przenosi z bliskiej choć niewygodnej pozycji.

Na moment do głosu dochodzi lotny atak gości i z ładnego dośrodkowania prawego skrzydła Kryszkiewicz strzela ale niecelnie. W 2 min. później piękny przyziemny jego strzał broni Frymarkiewicz, a strzał Radojewskiego ociera się o poprzeczkę.

W tym momencie nad boiskiem przechodzi silna burza która utrudnia grę. Teren staje się teraz śliski, a piłka ciężka. Jeszcze przed przerwą ŁKS ma okazje do prowadzenia: ładna kombinacja Herbstreich — Król — Herbstreich kończy się strzałem ostatniego w słupek.

Po zmianie stron już w pierwszych chwilach Herbstreich znajduje się na 2 mt. przed Fontowiczem fatalnie skrzywia jednak kurs piłki i na tem urywa się na długi czas ofenzywa ŁKS.

Do głosu dochodzi Warta.. W 10 min. kombinacja Andrzejewski — Szerfke Kryszkiewicz przynosi bramkę zdobytą przez ostatniego, nie bez winy Frymarkiewicza.

W 15 min. notujemy piękny strzał Szaniawskiego z wolnego broniony przytomnie przez Fontowicza a w chwilę później ładna akcja ŁKS kończy się za wysokim strzałem Herbstreicha. Jeszcze trzykrotnie Herbstreich przenosi i strzela obok. Wreszcie w 43 min. Szerfke główką zdobywa drugi punkt dla Warty, która poraz pierwszy od niepamiętnych lat schodzi z boiska łódzkiego zwycięsko.

Sędzia p. Seidner tym razem dobry. Widzów około 2.000.

0:5 w Przemyślu

przegrywa Lechja

LWÓW. 3.6. — Tel. wł. — Rozgrywki o mistrzostwo Ligi okręgowej Lwowa przyniosły dzisiaj sensację, a była nią wysoka klęska Lechji lwowskiej w Przemyślu. Zaznaczyć należy, że było to po wielu latach pierwsze zwycięstwo Polonji na własnem boisku nad Lechją i to zwycięstwo odrazu w wysokim stosunku 5.0 (1:0). Przemyślanie grali tym razem bardzo dobrze. Wyróżnił się bramkarz Jaciow i obrona, pozatem dobrze wypadł w napadzie Orawiec i Małodobry. Lechja w zupełności zawiodła. W pierwszej połowie lwowianie trzymali się jeszcze nieźle i utracili tylko jedną bramkę zdobytą przez Małodobrego. Po przerwie zaznaczyła się bardzo silna przewaga gospodarzy, którzy w krótkich odstępach czasu zdobywają dalsze bramki przez Orawca i Małodobrego. W ostatniej minucie Polonia zdobywa i szóstą bramkę jednak sędzia jej nie uznaje.

W Rzeszowie Pogoń I-b zdołała obecnemu leaderowi Ligi okręgowej Resovii odebrać na jej własnem boisku 1 punkt uzyskując wynik remisowy 1:1.

Wynikiem remisowym zakończyło się również spotkanie Świtezi z Ukrainą. Był to pierwszy punkt jaki Świteź zdobyła w dotychczasowych rozgrywkach.

LWÓW. 3.5. — Tel. wł. — Na bieżni Czarnych odbyły się kolarskie mistrzostwa torowe na 50 klm. — 125 okrążeń. Tytuł mistrza zdobył Daniel (Czarni) 1:33.24. 2) Zacharko (Polonia Przemyśl 1:33.25. 3) Dobrzański (Czarni) i 4) Kinia (Polonia).

Jakubiec z Garbarni

wygrywa bieg Kraków--Tarnów--Kraków

KRAKÓW. 3.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozegrany został na trasie Kraków — Tarnów — Kraków wyścig kolarzy licencjonowanych i niestowarzyszonych. Od startu aż do mety prowadziła grupa kolarzy, w której znajdowali się faworyci. Rozegrali oni ze sobą walkę dopiero na finiszu. Zwyciężył Jakubiec (Garbarnia) 6:12.09. 2) Bandor (Legja, Kraków) 6:12.09.2. 3) Duda (Garbarnia) 6:12,09,6, 4) Lipiński (Skoda Warszawa) 6:12.10. 5) Trzankowski (CKS, Czeladź) 6:12.10.4. Sensację wywołał fakt, iż niestowarzyszony zawodnik Badoń zwyciężył wszystkich kolarzy stowarzyszonych i uzyskał czas 6:10.19.

KRAKÓW, 3.6. — Tel. wł. — W niedzielę pod Wawelem rozegrany został poraz pierwszy w Polsce slalom kajakowy na trasie 500 m. Zawodnicy musieli przejechać przez 40 bramek, następnie jechać na stojąco, wchodzić do wody i jechać kajakami tyłem. Ciekawa ta impreza zgromadziła 51 zawodników na 32 łodziach.

W jedynkach sztywnych pierwsze miejsce zajął Grzywiński (YMCA — Kraków) w czasie 14:45 przed Malskim (Kraków) 14:49. W dwójkach sztywnych wygrali Sadowiński i Richter (Kraków) 13:01. Na jedynkach składakach zwyciężył Kühne (Katowice) w czasie 34:59 sek. (czas wraz ze składaniem łodzi). Na dwójkach składakach wygrali bracia Siwek (Kraków) 17:25.

KRAKÓW. 3.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa klasy A w Krakowie dały następujące wyniki: Krowodrza — Makabi 1:0, Olsza — Legja 1:1, Grzegorzecki — Zwierzyniecki 5:0, Wawel — Korona 4.0.

KRAKÓW. 3.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozegrany został bieg uliczny dookoła Krakowa o puhar IKC. W biegu startowało 110 zawodników, ukończyło go 70. 1) Orłowski (Pogoń, Katowice) 11:52.2, 2) Fiałka 30 metrów wtyle, 3) Rak (Bor-

Prusy Wschodnie-Pomorze 1:0 w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 3. 6. — Tel. wł. — Prusy Wschodnie — Pomorze 1:0 (1:0).

Wczoraj odbył się w Bydgoszczy dawno zapowiadany mecz piłkarski reprezentacji Pomorza z reprezentacją Prus Wschodnich, zakończony nieznacznem zwycięstwem Niemców w stosunku 1:0. Goście odnieśli zwycięstwo dzięki doskonałej grze bramkarza, który wyłapywał wszystkie strzały, a nawet dwukrotnie obronił świetnie jedenastki.

Pomorzanie ustępowali nieznacznie Niemcom w szybkości, szwankowały nadto trochę podania, bo technicznie byli nawet lepsi. Na pierwszy plan wybijała się obrona, a zwłaszcza Maliszewski, który bardzo przytomnie interwenjował w niebezpiecznych sytuacjach. Był on też najlepszym graczem w drużynie polskiej.

W pomocy wyróżniał się Lubawy, gracz szybki i zwrotny. Napastnikom gości trudno było przejść jego stronę. O ataku Pomorzan trudno coś powiedzieć. Może najlepszym był Suchocki, jednak przy silnej fizycznie obronie Niemców nie mógł nic zrobić. Środkowy Obremski dobrze prowadził cały napad, jednak cierpi on na brak strzałów.

W drużynie gości, jak już na początku zaznaczyliśmy, klasą dla siebie był bramkarz Stefanowski, pewny w chwytach i biegach — piłka przylepiała mu się wprost do rąk. Dwie jedenastki obronił w cudowny sposób. Gracz ten zwrócił na siebie uwagę już na meczu Warszawa — Gdańsk. Prócz niego wyróżnił się jeszcze pomocnik Metthies a w napadzie Bendig.

W pierwszej połowie zespół Prus Wschodnich lekko przeważał dzięki większej szybkości. W początkowej fazie gry kilka strzałów napastników niemieckich broni dobrze bramkarz Sobierajski. Dopiero w 32-ej minucie zwycięskiego gola strzelił zbliska Bendig po minięciu Lubawego i Drożniewskiego.

Polacy mają sposobność wyrównać w 24-ej minucie, ale rzut Obremskiego z jedenastki broni bramkarz. W 38-ej minucie kontuzjowanego Jeziorskiego zastępuje na łączniku Kimmel. Drugą okazję mieli Pomorzanie w 44-ej minucie, lecz srzał Suchockiego z paru metrów grzęźnie w rękach Niemca.

W drugiej połowie zaraz na początku Nawrocki zderzył się z pomocnikiem gości Fenigiem przy główkowaniu tak nieszczęśliwie że Feniga zniesiono z boiska. Zastąpił go rezerwowy Koenig. Drugą ofiarą ostrej gry Niemców jest bramkarz Sobierajski, którego z powodzeniem zastąpił Wyczyński. Polacy obejmują prowadzenie i nie wypuszczają inicjatywy z rąk aż do końca gry. Cóż, kiedy wszystkie strzały napastników pomorskich stają się łupem bramkarza. W 24-ej minucie za rękę obrońcy Janza sędzia dyktuje jedenastkę. Niezbyt silny strzał Drożniewskiego broni przytomnie Stefanowski. Nadzieje Polaków na uzyskanie remisu spełzły na niczem.

Reasumując całą grę, należy stwierdzić, że Niemcy grali bardzo ostro, a nieraz nawet brutalnie i tylko dzięki sędziemu p. prof. Obstowi nie doszło do większych wykroczeń.

Widzów zebrała się rekordowa ilość; przeszło 6.000 osób.

Na terenie Warszawy

Pierwszy mecz waterpolowy o mistrzostwo Warszawy Delfin — ŻASS 3:2. Po przerwie ŻASS rozegrał się, lecz nie nie mógł wskórać, wobec doskonałej gry specjalnie sprowadzonego na ten mecz bramkarza Szabłowskiego z Grodna, gdzie odbywa on powinność wojskową w 76 p. p. ŻASS hałaśliwy i nie orjentuje się w przepisach, dwie bramki zdobył z rzutów karnych. Wszystkie trzy bramki dla Delfinu strzelił Semaden. Sędziował b. dobrze p. B. Baranowski.

Mistrzostwa kl. A W. O. Z. P. N. dały następujące wyniki:

Warszawianka — Orkan 6:0 (2:0). Bramki dla Warszawianki strzelili: Sochan (3), Zaborowski (2) i Wieczorek. Sędzia p. A. Gryttenberg.

Skoda — P. Z. L. 5:2 (2:1). Skoda z Górskim na środku ataku. Bramki dla Skody strzelili: Kościesza i Marjan po 2 i Gajcy, dla P. Z. L. Grabowski i Drzewiecki. Sędziował dobrze p. M. Walczak.

Świt — Barkochba 6:1 (0:1). Bramki dla Świtu zdobyli: Bzdak (2), Car, Jackowski, Wroński, Wiktorzak, dla Barkochby Lapon II.

Legja — Polonja 2:0 (1:0). Wobec nieprzybycia sędziego WOKS-u, obie drużyny zgodziły się na rozegranie spotkania towarzyskiego. Bramki dla Legji zdobyli Czarnik i Rostkowski. Sędzia p. Madejski — zły.

PWATT — KPW Orzeł 3:0 (1:0). W ostatnich 30 min. PWATT gra w 10 wobec zejścia z boiska kontuzjowanego Adamczyka. Bramki dla PWATT strzelili: Wróbel, Tomasiewicz, Rybarski.

Inne wyniki piłkarskie: ŻASS — Szturm (Skierniewice) 2:0 (0:0). Mecz o mistrzostwo kl. B.

Koszykówka męska. AZS krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa, pobił Strzelca pruszkowskiego 36.14 (21:10). Naogół gra chaotyczna, większość punktów dla AZS uzyskał najlepszy obecnie gracz Kowalski. Sędzia p. Twardo.

Skra pokonała po bardzo ładnej i szybkiej grze Makabi 35:17 (22:4). Przewagę przez cały czas gry miała Skra, jedynie w początku drugiej połowy zryw Makabi kończy się serją celnych strzałów, oddanych przez najlepszego jej strzelca, Prusaka. Sędzia p. Kuksner.

Polonia — Strzelec (Warszawa) 35:11 (16:12). Mecz niezbyt ciekawy, prowadzony w wolnem tempie. Polonia przez jakiś czas grała w składzie rezerwowym. Sędziowali pp. Kiedrowski i Odyniec.

Koszykówka kobieca. Warszawianka — Hakabi 4:3 (2:3). Wynik świadczy o impotencji strzałowej drużyn.

Szczypiorniak. Legja odniosła niespodziewane i wysokie zwycięstwo nad AZS w stosunku 5:2 (1:1). Do przerwy gra z przewagą AZS, który nie wyzyskuje szeregu sytuacyj. Bramki dla Legji uzyskują Gradziuk 4 i Materski 1, dla AZS — Kozłowski i Nowakowski po 1. Sędzia p. Sawoniak, dobry tylko w pierwszej części gry.

Mistrzostwo Warszawy w szczypiorniaku zdobyła Warszawianka przed AZS i Legja.

Dziesięciobój atletyczny o mistrzostwo Warszawy, rozegrany na stadjonie Wojska Polskiego zakończył się zwycięstwem Szczeblewskiego (Legja), który zdobył 6159 pkt. przed kolegą klubowym Koszewskim: 3) Galazowski (Rywal).

Sprawa Teofila Czyża, b. kierownika kancelarji Z. Z. o zdefraudowanie 15.000 zł., była rozpatrywana w sądzie apelacyjnym. W pierwszej instancji Czyż został skazany na 1 rok więzienia z zawieszeniem. Od wyroku tego odwołał się prok. Koral.

W drugiej instancji z oskarżeniem przeciwko Czyżowi wystąpił prok. Grabowski, który wnosił o skazanie Czyża na 5 lat więzienia. Po przemówieniu obrońcy Czyża adw. Fogla, prezes sądu Krawczak wydał wyrok, skazujący Czyża na dwa lata więzienia bez zawieszenia.

W ustnych motywach wyroku prezes Krawczak podniósł, że wyrok na Czyża odstraszy innych przestępców, którzy szafują groszem publicznym.

Adw. Fogiel zapowiedział kasacje od wyroku sądu apelacyjnego.

Admira--Śląsk 5:3

KATOWICE, 2.6. — Admira (Wiedeń) — Reprezentacja Śląska 5:3 (2:1). Boisko Policyjnego K. S., widzów 3 tys.

Drużyna Śląska, która była zlepkiem graczy nie mogła zaimponować. Strauch zawinił obie pierwsze bramki, obrona, zaś ostatnie dwie. Pomoc bez słabego punktu, a zwłaszcza „wszędobylski" Dembski, zato atak fatalny, a najsłabsi zaś Katz i Krawiec.

Śląsk: Strauch; Dudek, Mansel: Moczko, Dembski, Dytko; Kessner, Katz, (Ledwoń), Pytel, Wolny, Krawiec.

Wiedeńczycy starają się narzucać grę przyziemną, co im się jednak nie udaje, gdyż już po kwadransie grają jak Ślązacy, półwysoko. Już w 4 min. gospodarze mają okazję do zdobycia gola, nieudolność ich jednak chce, że następuje zryw Admiry, zakończony strzałem Durspekta pod poprzeczkę. Gra toczy się na całem polu. Po kilku niewykorzystanych zamieszaniach pod bramką gości, wyrównuje w 38 min. Krawiec, mimo interwencji Zohrera pierwszą bramkę dla gospodarzy. W 5 min. później wiedeńczycy uzyskują znów prowadzenie ze strzału Vogla.

Po przerwie miejsce Katza zajmuje Ledwoń. W 3 min. Wolny pod bramką główkuje, bramkarz z największym wysiłkiem wybija piłkę, lecz Wolny z najbliższej odległości strzela celnie 2:2. Na widowni niebywały aplauz.

Ogólną uwagę zwraca na siebie Dembski, który ze wszystkich pojedynków wychodzi zwycięsko. W 20 min. piłka dochodzi Kessnera, ten dalekim strzałem podaje ją Wolnemu i prowadzimy 3:2.

Odtąd wiedeńczycy zabierają się do roboty i zdołali w 25 min. zupełnie nieoczekiwanie wyrównać, przez Durspekta. W 5 min. potem ten sam gracz uzyskuje dalszą bramkę, a na 10 min. przed końcem zawodów Vogel ustala wynik dnia. Sędzia p. Gerblich.

Zesumując cały mecz wydaje się pewnem, że gdyby nasi chłopcy o godz. 2 i pół nie wyjechali z kopalni po ciężkiej szychcie — mecz byłby bezwarunkowo wygranym.

KATOWICE, 3.6. —Tel. wł. — *Admira (Wiedeń) — Reprezentacja Śląska 5:3 (2:1).*

Drugi z kolei mecz wiedeńczyków na Śląsku nie wywołał tak samo wielkiego zainteresowania. Goście wystąpili w identycznym składzie, co dnia poprzedniego tylko pozycję Klimy zajął Gall.

Skład Śląska był następujący: Ziaja (Wilisz), Michalski, Stefan, Garus, Kania, Walusz, Piec, Gieroń (po pauzie Wostal), Got, Teuber, Bochnia.

Wiedeńczycy są od początku panami sytuacji, a drużyna śląska poprostu nie istniej na boisku. Hahneman strzela w tym czasie 2 bramki. Powoli jednak ślązaków opuszcza trema i następuje kilka zrywów, uwieńczonych upragnioną bramką. Strzelcem jest Teuber. Za chwilę karny za faul Michalskiego trafia w poprzeczk.

Po pauzie znów Ziaja fatalnie przepuszcza lekki strzał Hahnemanna. Naskutek tego jego miejsce w bramce zajmuje Wilisz. Piękny zryw Wostala zostaje uwieńczony bramką, a dwie dalsze zdobywa Durspekt. Ponowny wypad ślązaków przynosi gol z przytomnego strzału Wostala.

Zawodowcy odtąd zatrudniają często Wilisza, który brawurowo interwenjuje. W 32 m. sędzia dyktuje karny, broniony zresztą bardzo pięknie przez Zohrera.

Austrja (Wiedeń) rozegrała w Bielsku mecz z reprezentacją miasta i wygrała 3:2 (3:0). Obrona austrjacka zlekceważyła pod koniec drużynę śląską i pozwoliła Bielskowi strzelić dwie bramki. Gole dla Austrji strzelili Spechtl (2) i Stroh. Widzów 4000.

Trio obronne najsłabsza formacja Ruchu, zostaje wkrótce poważnie wzmocniona bekiem katowickiej Diany, Czempiszem.

Wisła-Strzelec 2:0

SIEDLCE, 3.6. — Tel. wł. — *Wisła — KS 22 Strzelec 3:0 (1:0). Bramki dla Wisły zdobyli Łyko, Obtułowicz i Artur. Sędzia p. Romanowski z Warszawy.*

Goście zademonstrowali grę na wysokim poziomie technicznym, szczególnie w drugiej połowie, gdy przeszli z gry półgórnej do przyziemnej. Podanie prawie nigdy nie mijało się z celem, co nie zdarzało się w drużynie Strzelca.

W Wiśle bramkarz Madejski był mało zatrudniony. Pychowski z Szumilasem tworzą doskonałą parę obrońców. W pomocy obaj Kotlarczykowie grali koncertowo. Na środku ataku Artur rozdawał piłki precyzyjnie. Dzielnie mu sekundowali obaj łącznicy. Ze skrzydłowych lepszy Łyko.

Strzelec zawiódł na całej linji. Bramkarz Siadak winy za puszczone bramki nie ponosi. Obrońcy Gwoździńscy, dotychczas najmocniejszy punkt drużyny, grali bardzo słabo tak, że z czystem sumieniem można na ich konto zapisać wszystkie bramki. Czajka na pomocy harował do ostatka, pod koniec poszedł nawet do ataku. Stępieniowi nic się nie kleiło. Lewocki ograniczył się do pilnowania skrzydła.

W ataku zadowolili Bilewicz i Klimek, których w strzałach prześladował dziwny pech. Biegański wypadł blado. Ze skrzydłowych nadal Strzelec nie ma pociechy.

Drużyny wystąpiły w składach: Wisła: Madejski, Pychowski, Szumilas, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Jezierski, Sołtysik, Obtułowicz, Artur, Reyman III i Łyko.

Strzelec: Siadak, Gwoździński I, Gwoździński II, Czajka, Stępień, Lewocki I, Major, Klimek, Biegański, Bilewicz i Kobojek.

Stroną atakującą jest początkowo Strzelec, którego napastnicy przeprowadzają piłkę do pola karnego i tu gubią się zupełnie. Wisła gra bardziej planowo, to też prędko zdobywa prowadzenie. W 17-ej minucie piłkę dostaje na wyraźnej pozycji spalonej Łyko, idzie na przebój, do piłki biegnie Szumilas i Gwoździński. Siadak odbija piłkę w pole, dostaje ją z powrotem Łyko i strzela do pustej bramki. Parę murowanych pozycyj napastnicy Strzelca zaprzepaszczają.

Po przerwie Strzelec dąży do wyrównania, lecz nic mu nie wychodzi. Natomiast Wisła w 16-ej min. zdobywa drugą bramkę ze strzału Obtułowicza. W 4 min. później z linji pola karnego Wisła strzela trzecią bramkę. Artur wykorzystuje zamieszanie podbramkowe. Od tej chwili Wisła uzyskuje przewagę, a parę sporadycznych wypadów Strzelca pewnie broni obrona i bramkarz Wisły.

Sędziował p. Romanowski z Warszawy poza jednem przeoczeniem (zdobycie pierwszej bramki z pozycji spalonej).

Czeladź. W meczu lekkoatletycznym Stadjon (Król. Huta) pobił Sokół 97:5:90., (panowie) i 42:5:23,5 (panie). Wyniki szczegółowe: 100 mtr.: Hajduk (St.) 11.2. 200 mtr.: Strojnowski (S) 25.7, 800 mtr.: Szkolik (St.) 2:14.4. 1500 mtr.: Kryczek (S.) 4:39.6, 4 klm.: Hartlik (St.) 9:25.5, 110 płotki: Mucha (S.) 18,6, wdal: Strojnowski 631, wwyż Kremeke (St.) 172, tyczka: Mucha 330, dysk, oszczep i kula: Mucha 33.25, 47.64 i 10.78.

Panie: 60 i 100 mtr.: Orłowska 8.2 i 13.4, wdal Nowakówna (St.) 450, wwyż: Szubianka (57) 1.27, kula: Orłowska 814, dysk Żyłkówna 2211.

Na Śląsku

KATOWICE. 3.6. — Tel. wł. — Wczorajszej niedzieli odbyły się na boisku W. F. i P. W. zawody lekkoatletyczne Pogoni i Pocztowego P.W. W trakcie zawodów uzyskano bardzo dobre wyniki, przyczem na wyróżnienie zasługują: 100 m. płotki — Nowosielski w czasie 15.6 (czas lepszy od rekordu śląskiego (Zajusz), 2) Schneider 16.1. Skok wwyż 1) Chmiel 183.5 (lepszy o pół ctm. od własnego rekordu śląskiego), 2) Chmiel II (PPW) 1.68. Tyczka — Schneider 3,69. Bieg 60 metrów — Mueller 6.8 (rekord polski wyrównany). Dysk — Chmiel (PPW) 35.83. Inne konkurencje spowodu przebudowy boiska nie mogły się odbyć. Organizacja bardzo sprawna.

KATOWICE. 3.6. — Tel. wł. —Kraków w ostatniej chwili odmówił przybycia na mecz międzymiastowy w szczypiorniaku tak, iż reprezentacja Górnego Śląska rozegrała zawody z reprezentacją klubów niemieckich, której uległa w stosunku 5:10.

KATOWICE. 3.6. — Tel. wł. — W Katowicach odbył się decydujący o mistrzostwie Śląska na rok bieżący mecz tenisowy pomiędzy Pogonią i KKT, zakończony niebywałym sukcesem Pogoni w stosunku 9:2.

KATOWICE. 3.6. — Tel. wł. — Bokserzy Policyjnego bawili w Knurowie, gdzie pobili tamtesza Concordię po zajmujących walkach w stosunku 9:5.

KATOWICE. 3.6. -- Tel. wł. —Ruch I-b — WKS 16 p.p. Tarnów 2:1 (1:1). Ruch II — Śląsk (Głożyny) 2:2 (0:2).

Ryga - Wilno 2:0

Wilno, 3. 6. — Tel. wł. —

Międzynarodowy mecz piłki nożnej między reprezentacją Rygi i Wilna zakończył się zwycięstwem Łotyszów w stosunku 2:0 (0:0. Drużyna Rygi posiadała ośmiu reprezentantów Łotwy, którzy stale grają w meczach międzypaństwowych. W Wilnie grali więc niektórzy piłkarze, którzy przed dwoma laty walczyli przeciw reprezentacji Polski w Warszawie.

Wilnianie wystąpili w składzie osłabionym, bez obrońców Chowańca i Manieckiego. Gra była mało ciekawa, a nawet w pierwszej połowie nudna. Goście nie mogli się rozegrać, mieli jednak przewagę w polu w pierwszej połowie. Wilnianie nie wykorzystali rzutu karnego w 38 min. przez Zbroję, który zaprzepaścił ten świetny, nadający się do prowadzenia moment

Po zmianie stron gra ożywia się. Łotysze zaczynają coraz częściej atakować bramkę Wilna. W 5 min. gry pada pierwsza bramka, strzeloną przez Rawicza. Wilnianie bawią się piłką, która najczęściej znajduje się na aucie. Druga bramka pada w 25 min. ze strzału Taurina.

Od tej chwili tempo gry opada, bo Łotysze zadawalniają się nikłym wynikiem, a wilnianie w dalszym ciągu nie mogą zdobyć się na przeprowadzenie chociaż jednej akcji.

Najlepiej w drużynie Łotwy grali Berdzindh, Szajbel i bramkarz Slawin. W drużynie wileńskiej wyróżnili się: Lepiarski, Wysocki i Pawłowski. Sędziował b. dobrze p. Kac. Publiczności 4.000.

W ub. sobotę i niedzielę na boisku Skry reprezentacja robotnicza okręgu Gdańsko-Pomorskiego rozegrała dwa mecze z robotniczą reprezentacją chrześcijańską i żydowską. U gości najlepiej wypadła obrona, a najsłabiej atak.

R. Żydowska — R. Pomorza 0:0. W repr. żydowskiej brak było najlepszych graczy Gwiazdy.

Gra szybka, ostra, przeważnie na środku boiska. Wszelkie zakusy obu ataków likwidowane są pewnie przez obronę obu drużyn, które grały najlepiej. Pomorzanie powinni byli nieznacznie wygrać. Sędziował dobrze p. Romanowski.

Warszawa — Pomorze 3:0 (1:0). Od samego początku gospodarze mają przewagę. Sokołowski zdobywa w 7 m. pierwszą bramkę. Dalsze dwie padają ze strzałów Krzywika i Smosarskiego II. W obu drużynach najlepiej grały znowu tyły. Sędzia p. Wołoszyn. Publiczności w oba dni było około 5.000 osób.

(m. al.)

Walka na hippodromie Łazienek już zaczęta

Pierwszy sukces Polaka. W potędze skoku nie mamy głosu. Piękna postawa amazonek

Trzy dni konkursów mamy już poza sobą. Rozpoczęto w piątek, 1 b. m. od konkursu ujeżdżania konia, (próba na czworoboku odbyła się w I D. A. K.), który zakończono w niedzielę 3 b. m. przed południem próbą w skokach przez przeszkody rozegraną na stadjonie łazienkowskim.

W serji I, przeznaczonej dla koni urodzonych w r. 1927-ym i młodszych triumfował rtm. Kulesza (instruktor w Szkole Jazdy C. W. Kaw. w Grudziądzu), zdobywając na Abd-Elkrim 1-szą nagrodę (19 i 8/12 punkta), a pozatem na Zagadce — 6-tą. Drugi por. Korytkowski na Złotej Pani (19 i 10/12 pkt.).

W serji II przeznaczonej dla koni urodzonych w r. 1926 i starszych zwyciężył mjr. Lewicki (G. I. S. Z.) na Dunkanie (15 i 5/12). I jeździec i koń potwierdzili swą klasę zeszłoroczną (w r. ub. mjr. Lewicki na Dunkanie wygrał I serję). 2) gen. Anders na Regent II (20 3/12), 3) rtm. Kuchcicki (Grudziądz) na Nasturcji (20 8/12), 4) gen. Anders na Saki (27 1/12). Start i sukcesy generała brygady Andersa należy powitać specjalnym aplauzem.

W sobotę 2 b.m. zaczęły się właściwe konkursy międzynarodowe. Ze względu na znaczną ilość zapisanych koni, serję II konkursu otwarcia, przeznaczoną dla koni, które wygrały nagrody pieniężne względnie honorowe w konkursach międzynarodowych Towarzystwa, rozegrano przed południem, już od 8-ej rano.

Warunki tej serji: 15 przeszkód wysokości 1.30 mtr., szerokości 4 mtr.; szybkość 400 mtr. na minutę i za przekroczenie normy czasu punkty karne, w razie równości błędów rozstrzyga lepszy czas; długość parcoursu około 900 mtr.

Z koni zagranicznych startowały w tej serji tylko 3 konie francuskie, w tem Obscur pod por. de la Chauvelais zdobył czwartą nagaodę. Zwyciężył kpt. Ruciński (CWArt. — Toruń) na kl. Roksana (czas 1:38.2. 2) por. Komorowski (C. W. Kaw. — Grudziądz) na Owoc II (1:38.4), 3) rtm. Szosland (C. W. Kaw. — Gr.) na Donese (1:40.2), 4) mjr. Lewicki na Kikimore (1:56). Wszystkie one przeszły parcours bez błędu, o miejscu decydował czas.

I serja konkursu otwarcia, przeznaczona dla koni, które nie zwyciężały w konkursach międzynarodowych Towarzystwa (warunki te same, jedynie wysokość przeszkód 1.25 mtr. i szerokość 3.50 mtr.) zakończyła się wielką niespodzianką. Zdawało się, że młode konie polskie i mniej doświadczeni jeźdźcy nie dadzą rady Niemcom i Francuzom. Tymczasem pod koniec serji por. Gutowski (17 p. ul. Wlk.) pięknie przeprowadził Warszawiankę bez błędu, w znakomitym czasie (1:31.2), zabierając rtm. Momm (Niemcy) na Benno (1:34.4) zdawałoby się już pewną I nagrodę, 3) por. Czerniawski (17 p. ul.) na Dion (1:36.2) — także wielka niespodzianka, 4) por. Gudin de Valerin (Fr.) na Exercice (1:36.4), 5) p. A. Holst (Niemcy) na Ahnherr (1:37.2), 6) kpt. Nobili (Fr.) na Melcino (1:37.8). 18 koni przeszło parcours bez błędu.

Na zakończenie pierwszego dnia odbyła się III serja konkursu otwarcia, przeznaczona dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrody ofiarowane przez Warszawski Klub Jazdy. Warunki: 13 przeszkód wys. 1.10 mtr., szer. 3 mtr., tempo 400 mtr. na minutę.

Do ostatniej chwili prowadziła p. Walewska, amazonka o ładnym stylu, która doskonale przeprowadziła wał. Odwet (1:28.4). Pod koniec serji poprawił czas Polki bardzo szczęśliwie jadący tym razem p. Holst (N.) na Sachsenwald (1:26.6), który znając czas p. Walewskiej „wycisnął" ze swego konia wszystkie możliwości. Dwa razy trącił przeszkodę — ale drąg nie spadł, 3) p. Ortweinówna na kl. Ofenzywa (1:38), 4) p. Leska (Rodzina Wojsk) na kl. Aldona (1:39), 5) p. Holst na Bianka (1:41.4), 6) p. Schön (Śląski Kl. Sp.) na Dorion (1:49.7). Miło było patrzeć jak ten niemłody już kawalerzysta kapitalnie siedzi na koniu i znakomicie go wyczuwa. Wogóle 8 koni przeszło parcours bez błędu.

W niedzielę 3 b. m. rozegrano konkurs potęgi skoku. Zawód sprawił znakomity Olaf pod por. K. Hasse. Jeździec zbyt blisko zaatakował przeszkodę (5-tą) i rozwalił ją dokumentnie spadając z konia.

Parcours złożony z 8 przeszkód wysokości od 1.30 do 1.60 (dwie takie) szerokości 5 mtr. (tempo 325 mtr. na min.); przeszło bez błędu tylko 6 koni.

W pierwszej rozgrywce 3 przeszkody podwyższono o 10 cm. Ten parcours tylko 2 konie przeszły bez błędu: Melcino pod kpt. Nobili (Fr.) Tora pod por. Brandt (N.) Emocjonującą rozgrywkę przy powtórnie podwyższonych (skakano już tylko cztery przeszkody) przeszkodach wygrał „bezbłędny", bardzo elastyczny Melcino, gdyż Tora zrzuciła zadem drąg na ostatnim „wagoniku". Trzecią nagrodę zdobył por. de Bartillat (Fr.) na Wilcome (4 błędy w rozgrywce), a 4. 5 i 6 podzielili się Elni i Momm na Baccarat, p. Holst na Egby i rtm. Najnert (3 p. ul.) na Ład. Każdy z nich stracił w rozgrywce 2 przeszkody (8 bł.). Sukces Łada zupełnie nieoczekiwany pobił on dość łatwo i pewnie najlepsze polskie konie

Sensację budził niebywale wysoko skaczący (pół metra „zakładu" nad każdą przeszkodą) Moskal kpt. Fr. Mrowca (5 D. A. K.), który niestety zbyt blisko naprowadzony stracił jedną przeszkodę. Wśród 18 nagrodzonych koni w tym konkursie znalazło się zaledwie 4 polskie!!! Bardzo wymowne.

Konkurs Łazienek o nagrodę honorową „Expressu Porannego" (14 przeszkód wys. 1.20 mtr., szer. 3 mtr, tempo 440 mtr. na min.) zaczął się przy deszczyku. Niewiele dobrej jazdy widzieliśmy w tym konkursie o czem m. in. świadczy 11 nieukończonych parcoursów. Parcours był bardzo ciekawy, wymagający dużej elastyczności i wytrzymałości konia. Tutaj triumfował aż na dwu koniach bezkonkurencyjny wśród jeźdźców cywilnych p. Holst: 1) Ahnherr 0 bł. 1.42, 2) Sachsenwald 0 bł. 1:42.6. Znakomicie pojechała p. Rozniszowska na Szanghaju, który jednakże nie dorównał wytrzymałością i szybkością koniowi p. Holsta, przekraczając normę czasu (2:02.6 — 2 1/4 bł.). 4) p. A. Leska na kl. Aldona (klacz doskonale wygimnastykowana, łatwy skok) — 4 bł. 1:42.6. 5) p. Z. Chodkiewiczówna na Nieponiu (4 bł. — 1:44.4). 6) p. K. Skarżyński na The Lad (4 1/4 — 1:54.2).

Ogólnie biorąc konkursy są ciekawe ze względu na wysoką klasę jeźdźców niemieckich (Brandt, Holst, Momm) i ich znakomicie wypracowane konie oraz wysoki poziom jeźdźców i koni francuskich. Łotysze jeżdżą z wielkiem sercem i zacięciem, ale bez większych umiejętności (brzydki i wadliwy siad, nieestetyczne „pompowanie" i t. p. Przedstawiciel Szwecji — rtm. Oern jeździ bardzo spokojnie i poprawnie. Koniom jego jednakże brakuje precyzji.

Pokazało się kilka dobrych koni młodszego pokolenia. Bodajże najbardziej interesujący jest Zbieg mjr. Dziadulskiego.

T. G.

Pojedynek dwu linij strzelców

przynosi sensacyjny wynik 7:4 na meczu Ruch -- Garbarnia

Katowice, 3. 6. — Tel. wł. — **Ruch — Garbarnia 7:4 (3:0).**

Mecz dwu pretendentów do tytułu mistrzowskiego zwabił na boisko Ruchu niewidzianą dotąd ilość około 15.000 widzów. Zawody stały na wysokim poziomie, nie dostroił się jednak do nich katastrofalny wprost sędzia p. Laskowski. Niemiły zwłaszcza zgrzyt wywołały starcia graczy Garbarni z arbitrem, gdyż mecz ten zaszczycił swą obecnością szereg osobistości ze świata urzędowego i zespół wiedeńskiej Admiry.

Garbarnia wystąpiła do zawodów bez Smoczka, Lesiaka i Haliszki, górnoślązacy w pełnym składzie Jasnym punktem gości była obrona i tank zespołu Pazurek; reszta słaba.

W zespole mistrza najlepszym graczem okazał się wszędobylski Dziwisz, reszta dobra.

Skład Garbarni: Koszowski; Konkiewicz, Joksz; Pazurek II, Wilczkiewicz, Soldan; Skwarczewski, Walicki, Maurer, Pazurek I, Riesner.

Ruch: Płoch; Wadas, Kacy; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Urban, Gemza, Peterek, Wilimowski, Włodarz.

Grę zaczynają Ślązacy. Sędzia już w drugiej minucie daje się we znaki odgwizdaniem murowanej sytuacji rzekomo spalonego Włodarza. Peterek przestrzeliwuje dyktowany wolny, a w 5 minucie Płoch z trudem broni strzał Pazurka na korner i za chwilę bombę Riesnera

Krakowianie ujmują całkowicie inicjatywę w swoje ręce i stale nacierają na bramkę gospodarzy. — Najbardziej chyba stremowaną osobą na boisku jest sędzia.

Peterek zaprzepaszcza murowaną pozycję. Róg bity przez Włodarza główkuje po mistrzowsku Peterek, Koszowski jednak jest na miejscu. W chwilę później Peterek z 5 metrów fatalnie przenosi piłkę nad poprzeczką. Teraz Ruch się pomału rozgrywa i gra staje się otwartą. W 15-tej minucie Peterek z 2 metrów znów przegłówkowuje.

Odtąd Garbarnia narzuca gospodarzom wprost mordercze tempo. Następuje zryw Ruchu, przyczem obrońca broni na korner. Korner Urbana Gemza zamienia przytomnie w 18-tej minucie na bramkę. — Bramka uzyskana w 4 minuty później przez Wilimowskiego była swego rodzaju majstersztykiem. — Garbarnia przestawia drużynę.

W 31-szej minucie Peterek ustala wynik do przerwy dalekim strzałem przyziemnym. Potem następuje istne bombardowanie bramki krakowian, Koszowski jednak pięknie broni.

Po przerwie Garbarnia znów zmienia nieco skład, co jej wychodzi już na lepsze. W 2 minucie Peterek z wypracowania Urbana i Gemzy strzela z 11 metrów czwartego goala. W 6 minucie Walicki wyzyskuje nieporozumienie tyłów mistrza i zdobywa pierwszą bramkę dla Garbarni, która odtąd przechodzi do ofenzywy.

Zryw Ruchu przynosi bardzo niebezpieczny moment pod bramką gości, kończy się jednak niewykorzystanym kornerem. W 12-tej minucie Płoch fatalnie przepuszcza bity przez Pazurka wolny.

W 22-giej min. jeden z obrońców fouluje Peterka, ale ten, mimo kontuzji, egzekwuje karnego.

Garbarnia odtąd niepotrzebnie gra ostro i zaczyna foulować, zmieniając uprzednio jeszcze raz skład. Nadmienić tutaj wypada, że zawodnikom Garbarni brak dyscypliny. Gdy sędzia wyklucza Pazurka II, ten nie chce zejść z boiska, motywując to tem, że sędzia także powinien wykluczyć Dziwisza, na co arbiter chyba tylko dla spokoju zgadza się, tak, że obaj opuszczają pole walki.

W 30-tej min. po kombinacji Urbana z Wilimowskim, ten ostatni ustala wynik na 6:2. W 32-giej m. znów w zamieszaniu podbramkowem Walicki strzela nieuchronnie.

Pod koniec meczu arbiter już swemi śmiesznemi rozstrzygnięciami poprostu prowokuje graczy i publiczność. W 44-tej minucie Gemza bije wolny, Koszowski broni, a Peterek poprawia. Na sekundę przed końcem zupełnie niespodziewanie Pazurek ustala wynik na 7:4.

Bokserzy w Ameryce

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Chicago, 22 maja.

Od czasu ostatniego mego listu spędziliśmy czas na ostrym treningu, przygotowując się sumiennie do jutrzejszej walnej rozprawy. Ogólna opinja o nas jest bardzo dodatnia, prasa przewiduje wynik 8:8. Drużyna czuje się bardzo dobrze. Według opinji znawców zrobili chłopcy nasi ogromne postępy od pierwszego dnia sparringu w Chicago. Swych sparring partnerów, miejscowych bokserów, którzy zapoznawali ich ze stylem amerykańskim zawodnicy nasi roznosili w ringu.

Skład drużyny amerykańskiej jest bardzo silny; wybrano go dopiero dziś z pośród 15 bokserów skoszarowanych i trenujących wspólnie pod okiem trenera Danny Baer, który też dziś wyznaczył reprezentantów na spotkanie. W Ameryce trener ustala skład.

W ciągu ostatnich kilku dni przemawialiśmy często do różnych radiostacyj w języku polskim. W niedzielę byliśmy na specjalnem nabożeństwie w kościele Św. Jana Kantego gdzie miejscowy proboszcz Bartylak witając nas przed kazaniem prosił ażeby zawodnicy walczyli nie dla laurów osobistych lecz dla chwały Polski. Jak piszą miejscowe dzienniki, poraz pierwszy witano w ten sposób sportowców z ambony polskiego kościoła. Po Mszy św. odbyło się przyjęcie na plebanji.

Po obiedzie jedna część drużyny pojechała na base-ball, a druga, której absolutnie nie mogła zainteresować ta gra poszła do kina.

Wieczorem o godz. 7 odbyło się powtórnie przyjęcie i powitanie nas przez Polaków zamieszkałych na południu Chicago. Uroczystość ta odbyła się w pięknem Douglas-Parku, publiczności zebrało się około 30.000 osób. Program mniejwięcej ten sam co w Humbold - parku.

Po uroczystości udaliśmy się z powrotem do hotelu samochodami przystrojonemi we flagi polskie i amerykańskie pod eskortą policji na motocyklach, która syrenami wstrzymywała ruch uliczny aut.

W sobotę byliśmy świadkami strasznego pożaru rzeźni chicagowskiej.

Wyjazd z Chicago nastąpi w sobotę 26.V. przez Kanadę, z Montrealu statkiem „Montcalm" wracamy do Hawru i przez Paryż — Berlin do kraju. O ile nie będzie żadnych przeszkód na morzu to będziemy w Poznaniu 6 czerwca o godz. 1.06 w nocy a w Warszawie o godz. 6.20 rano pociągiem paryskim.

Fest.

52 kolarzy startuje

na trasie 150 klm. pod Łodzią

ŁÓDZ, 3. 6. Tel. wł. — Piękna impreza kolarska odbyła się dziś w Łodzi: jubileuszowy wyścig KS Zjednoczone (150 km.) o charakterze ogólnopolskim, który zgromadził na starcie 52 zawodników z 17 klubów m. in. 12 kolarzy warszawskich i trzech poznańskich. Trasa wyścigu była wyjątkowo ciężka, prowadziła bowiem przez nienajlepsze szosy podmiejskie i biegła przez Aleksandrów, Lutomiersk, Łask, Serców, Bełchatów, Pabjanice, Rudę i spowrotem do Łodzi. Start był wspólny.

Wyścig prowadzili przez cały czas goście stołeczni, z których nikt jednak nie chciał na fatalnej trasie ryzykować ucieczki. Dopiero na ulicach miasta zawodnicy rozciągnęli się w długi wąż. Tu więc odbył się ciekawy i zacięty finisz obserwowany przez tłumy publiczności.

Zwyciężył Mieczysław Kapiak (Prąd Warszawa) jeden z bohaterów zeszłotygodniowego wyścigu Expressu Porannego w 5:05:57-6 przed Wasilewskim (Świt Warszawa) 5:06:04; 3) łodzianin Kołodziejczyk z Resursy 5:06:06; 4) Ignaczak (Prąd Warszawa); 5) Komornicki (Fort Bema Warszawa); 6) Woźniak (Fort Bema Warszawa); 7) Odartus (ŁKS Łódź); 8) Bober (Tram. Warszawa); 9) Kudlak (Warszawa). Na dalszych trzech miejscach trzy wschodzące gwiazdy łódzkiego kolarstwa Rykhaj, Leśkiewicz, Demantowicz wszyscy z Wima.

Na dalszych miejscach długa lista lokalnych zawodników poprzeplatana nazwiskami zamiejscowemi, a mianowicie 16) Woźniak; 19) Jaźwiec (W. T. C.). 22) Kapiak (Prąd); 23) Szymański; 26) Kluj; 28) Myszkiewicz i trójka poznaniaków.

Białystok. W pierwszym kroku bokserskim zwyciężyli: w. papierowa: Włuknianiuk; musza: Dzienis. piórkowa: Zusin; półśrednia: Walniewski. Mistrzostwa siatkówki: Jagiellonja — KPW. 2:0, ZKS — SMP 2:1. KPW. (Starosielce) — KPW. 2:0.

Tarnów. Tarnovia — Grzegórzecki 1:0. Cenne zwycięstwo z liderem tabeli. Bramka: Krawczyk.



CHRZANOWSKI ZWYCIĘŻA POLAKA NA TAŚMIE
w biegu 5 klm. podczas trójmeczu lekkoatletów: Wima — Ł. K. S. — W. K. S. w Łodzi.

Mistrzostwo Polski

w siatkówce pań

Rozegrane w Wilnie mistrzostwa Polski w piłce siatkowej pań, zgromadziły na boisku tylko 3 drużyny przyjezdne i jedna miejscowa.

Udział w mistrzostwach brały: AZS. Warszawa, AZS. Lwów, Sokół Grudziądz. i AZS. Wilno.

Nie były więc reprezentowane trzy silne okręgi: Poznań, Łódź i Kraków. Trzeba zaznaczyć, że drużyna H. K. S. z Łodzi przyjechała do Wilna zdekompletowana tylko z 4 zawodniczkami, które przyglądały się rozgrywkom.

Mistrzostwo jak było do przewidzenia zdobyły panie AZS warszawskiego w swoim najsilniejszym składzie: Cegielska, Brzustowska, Piotrowska, Piotrowska, Bielecka, Włastelica i Holfeirówna. Brakło więc tylko Wiśniewskiej. AZS. warszawski nie stracił ani jednego punktu.

Walka o tytuł została de facto rozegrana już w pierwszym meczu między AZS. Warszawa, a AZS. Lwów 2:0. Charakterystycznem jest, że Lwów prowadził 8:0, a potem 10:6, ale warszawianki po zapoznaniu się z systemem gry wzięły się do roboty zwyciężając zdecydowanie. W drużynie warszawskiej wyróżniły się Cegielska i Stefańska przy siatce, a Brzustowska w obronie i w głębi boiska.

AZS lwowski znacznie się poprawił, ale jeszcze jest słaby. Wyróżniała się jedynie tylko Batiukówna.

Sokół Grudziądz — to najsłabsza drużyna. Poziom gry — początkującoplażowy.

AZS. wileński jest drużyna nadzwyczaj ambitną, ale słabą technicznie. Panie są źle zgrane. Drużyna grała w piątkę?! Na wyróżnienie zasługują: Mewesówna i Siesicka.

Wyniki techniczne są następujące: AZS. Warszawa — AZS. Lwów 15:13, 15:4, AZS. Warszawa — Sokół Grudziądz 15:4, 15:1, AZS. Wilno — Sokół Grudziądz 15:8, 15:6 i ostatni mecz, który zadecydował o wicemistrzostwie na korzyść Lwowa, AZS. Lwów — AZS. Wilno 15:4, 13:15, 15:12.

Punktacja ogólna 1) AZS. Warszawa 6 pkt. 2) AZS Lwów 4 pkt. 3) AZS. Wilno 2 pkt. 4) Sokół Grudziądz 0 pkt.

Mecze sędziowali: Olszewski i Kościelski. Zawodom przyglądało się około 1000 widzów. Organizacja słaba.

Poznań jednak woli

mieć P. Z. B. u siebie pod ręką

Walne zebranie Poznańskiego OZB wybrało ponownie ustępujący zarząd. Skład jego przedstawia się następująco: prezes — por. Łapiński, wiceprezesi — p.p. Wiencen i Budzbon, sekretarz — p. Gucki, skarbnik — p. Bielewicz, przewodniczący wydz. sportowego — p. Suszczyński, spraw sędziowskich — p. Derda, kapitan związkowy — p. Tomaszewski, gospodarz — p. Zapłatka, referent zdrowia — dr. Szulc.

W przyszłym sezonie projektuje się rozegranie następujących spotkań: 9 września Poznań — Pomorze w Grudziądzu, 7 października Poznań—Warszawa, 2 listopada Poznań — Berlin w Berlinie, 13 stycznia zawody międzynarodowe z jednym z poważniejszych przeciwników. Uchwalono domagać się od P. Z. B. 50 procent czystego zysku z meczu Polska — Niemcy w Poznaniu.

W sprawie przyszłej siedziby P.Z.B. pozostawiono zarządowi wolną rękę wyrażając jednakże życzenie, by zarząd poczynił starania o pozostawienie P. Z. B. w Poznaniu.

Zebranie, któremu przewodniczył wiceprezes Warty p. Edmund Szyc miało przebieg bardzo harmonijny.

Sokół poznański mistrzem drużynowym w klasie B. Finałowe zawody o drużynowe mistrzostwo POZLA w klasie B Sokół — AZS (P) miały przebieg bardzo ciekawy i przyniosły nieznaczne zwycięstwo Sokołowi w stosunku 51:49 p. Trudno było do ostatniej chwili przewidzieć, kto zwycięży i dopiero dyskwalifikacja sztafety szwedzkej A. Z. S., ostatniej konkurencji dnia zadecydowała o wyniku.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m.: Wojciechowski (S) 11.8. 400 m.: Siuda (A) 56.5, 1500 m.: Łukaszewicz (S) 4:27.4, skok wwyż: Roniecki (A) 1.70, skok wdal: Kaczmarski (A) 6.13, kula: Kaczmarski (A) 11.73, dysk: Kaczmarski (A) 34.45, oszczep: Poloszek (A) 45.69 4x100 m.: Sokół 47.2, sztafeta szwedzka: Sokół 2:13.

Mistrzostwo Poznania w hokeju na trawie zdobyli Zuchowaci Zw. Strzeleckiego, bijąc w decydującem spotkaniu Wartę 1:0.

Półfinały w mistrzostwach Francji

Ostatnie piłki polskie w Paryżu. Anglicy wyeliminowani z dublów



POLSKA PARA MIESZANA WYELIMINOWANA!
Jędrzejowska i Tłoczyński opuszczaja kort paryski po przegranym meczu z późniejszymi finalistami turnieju: Quistem (w środku) i Ryan (z tyłu).

Paryż, 1 czerwca.

I znów egzamin na korcie centralnym. — Trudno aby półfinał był grany gdzieindziej.

Jędrzejowska bała się tego występu. Trenowała coprawda raz, w piątek rano na „centralnym", ale czyż to nie jest troche za mało?

Czy były jakie szanse przeciw Jacobs, Palfrey? Bądźmy szczerzy — żadne. W najlepszym razie para angielsko - polska mogłaby przegrać w trzech setach, ale nigdy wygrać. Zreszta jak może double pań wygrać przeciw mixtowi! A parę Jacobs, Palfrey można uważać śmiało za mixta. Jacobs spełnia rolę mężczyzny, a Palfrey kobiety. Jacobs smeczuje z każdej pozycji, a na to nawet przebiegłość Noel nic nie pomoże.

Stremowana Jędrzejowska grała słabo, dość powiedzieć, że niewygrała ani jednego swojego serwisu. Drajw nie siedział i grzązł cochwila w siatce. Palfrey również była stremowana i psuła smecze, jednak w drugim secie się rozegrała.

Pierwszy set poszedł prędko; nic nie wychodzi naszej parze. Przy stanie 2:0, wygrywają serwis Palfrey, ale to wszystko co mogły zrobić i przegrywają 6:1.

W drugim secie idzie trochę lepiej: Amerykanki prowadzą 2:0, ale Noel wygrywa swój miękki serwis, a Palfrey przegrywa swój i jest 2:2. Podaje Jedrzejowska i ma 40:30, jednak gema przegrywa. Wkrótce jest 4:2 dla Amerykanek. Noel jednak wygrywa serwis, Palfrey powtórnie przegrywa i gra się wyrównuje na 4:4. Niestety Jędrzejowska łatwo przegrywa serwis, a potem następuje niezawodne podanie Jacobs. Mecz przy pierwszym meczbolu kończy się 6:4.

Jędrzejowska otrzymała trzecią nagrodę w postaci bonu na... 250 franków!

Po dojściu do półfinału, Jędrzejowska miała wiele ofert na double w Wimbledonie. Najpoważniejsze partnerki były Francuska — Golschmidt i Hiszpanka — Alvarez. Polka wybrała Alvarez.

Piątek był dniem półfinałów w double. Pogromcy Anglików Hecht i Menzel spotkali się z Crawfordem i Mr. Grathem. „Czesi" grali o klasę gorzej niż z Hughesem i Perrym i przegrali 3:6, 6:1, 6:1, 6:1 Wielki Menzel chciał być za sprytny, zbyt szybko chciał kończyć piłkę i nic mu niewychodziło. Australijczycy byli b. pewni. W drugim półfinale stanęła znów para australijska Turnbull, Quist przeciw Francuzom Borotrze i Brugnonowi. Turnbull jest lepszym dublistą niż singlistą, ale Quist nie dorósł jeszcze do meczy międzynarodowych. Francuzi grali dobrze, lepiej niż z Hare i Austinem. Borotra odzyskał swój return. Skor dla Francuzów 6:2, 14:12, 6:2. Drugi set był niezwykle zacięty, przyczem serwisy wygrywały. Podczas tego seta Australijczycy mieli dwa razy setbole.

W półfinale mixta „starsza pani" Ryan triumfowała wraz z Quistem, bijąc zeszłorocznych mistrzów Scriven i Crawforda 6:2, 4:6, 6:2. Scriven grała doskonale, ale Crawford zawiódł.

Jędrzejowska i Hebda w niedzielę rano powrócili do Polski.

Paryż, 31 maja.

Prasa francuska nie jest zadowolona z obecnego turnieju. Pisze się: „Cóż z tego, że dziś Stefani pobił Perryego, Boussus — Austina czy też Cramm — Menzla. Za tydzień czy za miesiąc rezultat może być równie dobrze odwrotny" Niema superasów — wielkich rakiet jak Tilden, Cochet czy Vinez. Wniosek stąd prosty, prasa tutejsza domaga się otwartych turniejów. A opinja publiczna jest we Francji tak silna, że kto wie, czy już w najbliższej przyszłości nie zrealizuje swoich marzeń:

★

Nadszedł dzień półfinałów—najgorętszy i najparniejszy dzień turnieju. Rozpoczęły go panie. Scriven była szybsza od Aussem i pobiła Niemkę względnie łatwo 7:5, 6:3. W drugim półfinale Jacobs łatwo wyeliminowała Mathieu 6:2, 6:2. Jacobs niesamowicie podcina piłki, wyprowadzając zupełnie z uderzenia. Amerykanka — to chłopiec w spódnicy, gra jej oparta jest na najlepszych wzorach męskich. Żadna kobieta w tej chwili nie ma chyba, gry tak wszechstronenj jak ona. Francuska grała dobrze, a mimo to była bezsilna.

Pojedynek von Cramma z de Stefanim, zakończył się wygraną Niemiec 3:6, 6:4, 6:1, 3:6, 6:2. Cramm jednak wypadł wiele bladziej niż w meczu z Menzlem. Coprawda Stefani jest w doskonałej formie, i ani trochę nie jest podobny do Stefaniego, którego pamiętamy z Warszawy. Forhand Włocha jest zabójczy.

W drugim półfinale Crawford miał wiele kłopotu z leworękim Boussus. Dziwny gracz jest z tego Crawforda. Nie jest on wcale efektowny, nie posiada on bomb Tildena czy smeczu Borotry. Gra jego wydaje się miękka — temsamem jest niesłychanie trudna, gdyż Australijczyk uderza piłkę b. wcześnie — co nadaje jej znakomitą szybkość. Crawford jest daleki od zeszłorocznej formy — dość powiedzieć, że psuł przynajmniej połowę smeczów.

Za to Boussus gra jak nigdy, jego piłka jest niezwykle płaska. Crawford wygrywa I-go seta 6:2. W trzecim secie Boussus ma dwa setbole i mimo to przegrywa 7:5. W czwartym secie Boussus gra cudownie, prowadzi 3:0. Crawford budzi się jednak zaczyna grać i zdobywa 5 gemów skolei i w końcu seta 6:4.

K. Gryżewski.

Paryż, 30 maja.

Wreszcie doczekaliśmy się choć częściowego sukcesu. Jedrzejowska w doublu pań wygrała ćwierćfinał i będzie grała w półfinale, mając już zapewnioną trzecią nagrodę.

Partnerka Polki — Angielka Noel okazała się niedoceniona. Rzadko się spotyka, żeby kobieta mogła grać w doublu tak madrze. Noel nie jest efektowna, nie ma zabójczych drajwów, czy smeczów — ale ma głowę na karku. A nie zapominajmy, że para Payot, Barbier jest zgrana i wspólnie odniosła już wiele sukcesów.

W I secie „nasza" para zdobywa prowadzenie serwisem Jedrzejewskiej i już go nie oddaje. Prowadzi nawet 5:1. Seta tego kończy również Jędrzejowska suchym serwisem 6:3.

W II secie dzięki dobrym smeczom Barbier, para francusko - szwajcarska wygrywa 6:2.

Trzeci set zaczyna się od wygranego przez Payot serwisu. Następnie serwuje Jędrzejowska, zawiązuje się b. zacięta walka, wielokrotne diusy. Wreszcie gem dla nas. 1:1. Od tej chwili Angielka i Polka przeważają. Noel ustawia się przy siatce i tam wykańcza piłki, lub zmusza do grania na Polkę. Jędrzejowska trzyma się głębi kortu, gdzie jest prawie niezawodna. Barbier przy siatce jest lobowana.

„Nasza" para prowadzi 3:1, ale Payot wygrywa serwis i jest 3:2. Potem Jędrzejowska o mało nie przegrała serwisu, bo już było 15:40, gem jednak został uratowany. Jeszcze przy stanie 4:2, jest 40:15 dla Barbier i Payot przegrywają jednak tego gema i załamują się na całej linji. Set dla Polki i Angielki 6:2.

★

Wtorkowy wypadek Perrego, pociągnął za sobą poważne następstwa. Anglik ma skręconą kostkę i na kilka tygodni jest unieszkodliwiony.

W środę pożegnali się z turniejem ostatni Anglicy. Hare i Austin zostali pobici przez Borotrę i Brugnona 4:6, 6:3, 7:9, 6:4, 6:2. Borotra jest w dość słabej formie, ale Hare nie dorósł jeszcze do wielkich rzeczy i załamuje się przy ważnych piłkach.

Aussem bardzo łatwo wygrała ze Stammers. I pomyśleć, że na jej miejscu mogła być Jędrzejowska! **K. G.**



KONSUL RZPLITEJ W NOWYM JORKU ZBYSZEWSKI WITA BOKSERÓW
przybyłych na mecz wChicago. Od lewej: Sipiński, Kajnar, Misiurewicz, Rogalski, Karpiński, Rotholc, Piłat, Majchrzycki. Obok p. konsula (1) jego maleńka córeczka w stroju krakowianeczki.

O poziomie lekkiej atletyki włoskiej mówią wymownie rozegrane w Wenecji mistrzostwa juniorów. Oto ciekawsze wyniki: 300 mtr. Spampani 35.8; 600 mtr. Ruzzoni 1:25.8; 2 klm. Liguori 5:53.2; wwyż Marri 172.5; wdal Bollogna 676; tyczka Romeo 360; kula i dysk Silvestri 12.12 i 10.92.



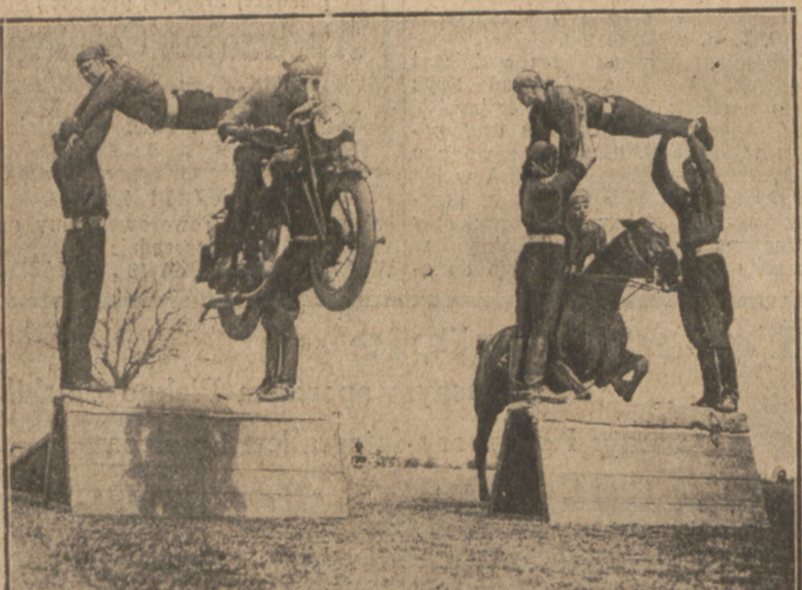
CARLO AGOSTANI, czołowy szpadzista włoski, weźmie udział w mistrz. Europy na terenie Warszawy.

Bruksela, w czerwcu.

Po wyeliminowaniu Belgii z turnieju o mistrzostwo świata, sezon piłkarski skończył się. Jedynie tylko Daring wyjeżdża na dwutygodniowe tournée rozrywkowe i w przelocie zawadzi o naszą emigracje we Francji, rozgrywając spotkanie z ta sama drużyną, z którą Pogoń lwowska pokonała 7:2. Będzie to jednocześnie ostatni mecz piłkarzy emigracyjnych i skład drużyny polskiej na Igrzyska Emigracji w Warszawie zostanie definitywnie ustalony.

Eliminacje dotyczące wychodźstwa polskiego w Belgji zostały już również ukończone i zależy tylko od środków pieniężnych, kto pojedzie do kraju. Jan Nowak wyzdrowiał już zupełnie i udział jego w Igrzyskach jest zapewniony. Rodacy w kraju będą więc mieli możność na miejscu sprawdzić talent tego górnika, który pracując cały dzień w mrokach kopalni, znajduje jeszcze czas na trening i osiąga wręcz imponujace wyniki. Ostatnio biegał on na zawodach w Spa i na 1500 m. miał 4 : 15, przyczem należy zaznaczyć, iż Nowak jest długodystansowcem i najlepsze czasy uzyskiwał na 5 — 10.000 m.

Walasiewiczówna wyjechała już do Polski na statku Pułaski i przybędzie do Gdyni koło 12 czerwca.



CYRK ARMJI JEGO KRÓL. MOŚCI
Efektowne popisy wojskowych akrobatów na pokazie w Londynie.

Automobilizm

Jest rzecza znamienna, że w ostatnich dwu sezonach zmieniła się istotnie sylwetka wyścigówki samochodowej. Postęp techniki przeszedł maksymalną granicę szybkości daleko ponad 200 klm/g., dając równocześnie wielki wzrost czynnika bezpieczeństwa przez zastosowanie nowych metod budowy podwozi i ulepszenia jednej z najdrażliwszych stron samochodu wyścigowego — hamulców.

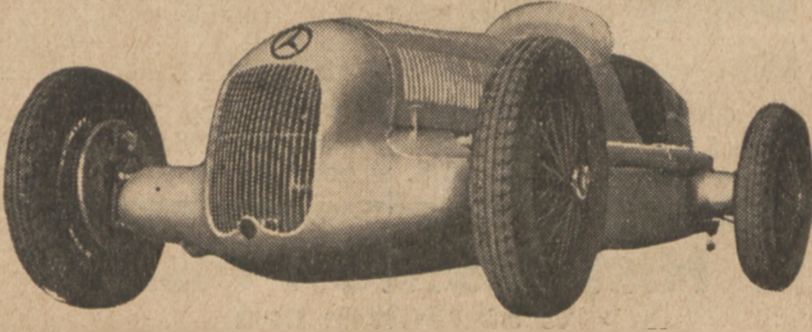
Obecnie na terenie europejskich wyścigów prym wiedzie włoska fabryka Alfa Romeo, która konsekwentnie wywalczyła sobie pierwszeństwo przed francuską fabryką Etorre Bugatti.

Pomimo wielkich i rewelacyjnych zwycięstw, podkreślonych sukcesem Guy Molla, w ubiegłą niedzielę w wielkim wyścigu na torze Avus, hegemonja Alfy jest poważnie zagrożona przez dwie fabryki, przychodzące coraz bardziej do głosu, a mianowicie: włoska Alfieri Maserati i niemiecka Mercedes Benz.

Pierwsza posiada rewelacyjne modele w kategorjach 1.100 i 3.000 ccm., a ostatnio wypuściła wspaniałą 16-cylindrówkę.

Mercedes Benz lansuje w tym roku zupełnie nowy model 8-cyl. 3.000 ccm. oprofilowany aerodynamicznie i obiecuje sobie po nim wiele. Coprawda, pierwszy gromadny ich występ na Avus wypadł nieprzyjemnie dla fabryki, gdyż maszyny zostały wycofane przed startem, tem niemniej trzeba się liczyć z tym modelem, który jest przecież owocem pracy jednej z naj większych fabryk samochodów sportowych w Europie. Mercedes Benz jest już drugą maszyną, oprofilowaną aerodynamicznie. Pierwszą jest słynny Auto Union, konstruktora Porsche, na którym Stück bił rekord jazdy godzinnej.

Najbliższe dwa miesiące przyniosą wiele ciekawego materjału w związku z zapowiedzianym całym szeregiem imprez miedzynarodowych. Na nie szykują się wszystkie fabryki i wówczas rozegrany będzie pojedynek Alfa Romeo contra Bugatti, która nie może przeboleć utraty swej hegemonji i za wszelką cenę chce ją zdobyć powtórnie.



NIEDOSZŁY ZWYCIĘZCA Z TORU AVUS
pod Berlinem, specjalny wóz marki Mercedes Benz.

Szereg dobrych wyników osiągnęli lekkoatleci węgierscy. Varszegi rzucił oszczepem 64.51. Donogan dyskiem 46.90. Daranyi kulą 15.00, w pływaniu Csik miał 59.2 na 100 mtr. Nagy 1:14.4 na 100 mtr. nawznak.

Mistrzostwa uniwersyteckie Ameryki przyniosły szereg doskonałych wyników. 100 i 200 mtr. Kiesel 10.6 i 20.9; 400 mtr. Blackman 47.5; 800 i 1500 mtr. Bonthron 1:54.8 i 3:56; wdal Clark 752; oszczep Odell 61.09.

Donelli świetny środek ataku Stanów Zjednoczonych po swej doskonałej grze na meczach z Meksykiem i Italją dostał nęcącą propozycję przejścia do S. C. Napoli. Gdyby Amerykanin przyjął tę oferte wówczas będzie jedynym Neapolitańczykiem w drużynie Napoli. Donelli bowiem choć jest poddanym U.S.A., urodził się w Neapolu.

Guerra wyszedł znowu na czoło wyścigu dokoła Italji. W dzikich górach Abruzzów, między Campobasso i Teramo (276 klm.) czuł się świetny kolarz w swoim żywiole. Guerra wygrał w 10:03:28 przed Bertonim, Cazzulanim, Rogora i Camusso Piemontesi był o 16 sek. stylu. W ogólnej klasyfikacji Guerra zdystansował Olmo.

X etap wyścigu dookoła Włoch Teramo — Ancona (198 klm.) wygrał znowu Guerra, bijac na finiszu zwartą stawke kolarzy: Olmo, Camusso, Zuchini, Piemontesi, Meini i t. d.

Przeciwnicy Polaków w mistrzostwach Francji zostali pokonani w turnieju pocieszenia. Jamain, przegrał z Galeppe 3:6, 4:6. Leven pobił Mercier (Szwajcarja) 7:5, 9:7, ale przegrał z George 6:2, 6:8, 2:6. Pilette przegrała z Orlandini 2:6, 2:6, Luzetti z Iribarne 6:8, 1:6.



AUSSEM i STAMMERS zmierzyły się w ćwierćfinale mistrzostw Francji. Zwyciężyła Niemka.



POR. BRANDT (Niemcy)
bierze czysto jedna z przeszkód w konkursie otwarcia.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztowa w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5 7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"